№ 105 WILNO, wtorek dnia 12 (25) maja 1909 roku. № 105

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 96. — Telefon № 129.
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

Wydawnictwa rok piąty.

ADMINISTRACJA
Plac Katedralny № 4
Otwarta od 10 — 4 po połud.
W niedziele od 9—10½ rano.
Skrzynka pocztowa № 96 — Telefon № 129

WARUNKI PRENUMERATY
wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane":

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje.
Rękopisów—nie zastrzeżonych do zwrotu—nie przechowuje.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za jeden wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 50 kop
Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wyraz petitowy 3 kop., najmniejsze 30 kop.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej. Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmuje się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI. KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA. SEKRETARZ REDAKCJI LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedyńczy 5 kop. | Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: *Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.* — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: *Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.* | Numer pojedyńczy 5 kop.

P. LEBIEDZIŃSKI Krak.-Przedm. 59, Nowy-Świat 46, w Warszawie.
POLECA: Nowe modele Aparatów Fotograficznych. Telesobjektywy „Adon". Klisze „Omnikolore" do zdjęć w barwach naturalnych. Papiery: „Lingrain" „Rembrandt" i „Vindolone". Papiery własnej fabryki: „Fotopastel". Matowy celoidynowy „M". Arystotypowy błyszczący i „Bromograwiurę". Największy wybór Nowości. Ceny fabryczne. Wysyłka na prowincję za zaliczeniem. 3—3—189a

Teatr „Illuzja" Ul. Wielka 60. Bardzo wygodny lokal. 213a
Od 11 do 18 maja „TOSCA" tragedja historyczna W. Sardou, obrazy kolorowane, wykonane przez lepszych artystów paryskich.
Bohater wojny. — Wybór narzeczonego. — Kleopatra i inne.

Teatr Polski. We wtorek 12 maja 1909 r.
W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM
„Dziewczyna z fijołkami"
Operetka w 3 akt. Helmesbergera, libretto L. Krenna i C. Lindaua.
Jutro: „Sposób na żony" i „Piosenki tyrolskie"

OGRÓD BOTANICZNY. Dyrekcja I. A. Szumana. Telefon № 364. 2a
Dziś 12 maja w teatrze Letnim
WALKA KOBIET międzynarodowy championat.
Reżyser Gurewicz.

Mieszkania przy ulicy Dworcowej i placu Murawiowskim **okazyjnie tanio** do wynajęcia 900a Patrz ogłoszenia drobne.

We czwartek 14 maja, o godz. 8 wieczorem w Sali Klubu Poleskiego (ul. Chersońska № 5) przybyły z Moskwy Dr. Dunkiel będzie miał odczyt na temat
„Homeopatja jako metoda terapji leczniczej"
Bilety po 1 rb. w pierwszych dwóch rzędach i po 50 kop. w następnych rzędach krzeseł nabywać można w Aptece Homeopatycznej (ul. Ś-to Jerska 7), a w dniu odczytu od godz. 7-ej wieczorem przy wejściu do sali.
Czysty dochód prelegent przeznacza na urządzenie w Wilnie Homeopatycznego szpitala 219a

Wydawnictwo „Kurjera Litewskiego"
Przewodnik po Litwie i Białej Rusi
Opuścił prasę i rozesłany będzie w ciągu 8-miu dni, począwszy od 4 maja. — Cena rub. 1, z przesyłką rub. 1 kop. 20, za zaliczeniem rb. 1 k. 30.
Do nabycia w Administracji „Kurjera Litewskiego", plac Katedralny 4 i we wszystkich księgarniach.

TOWARZYSTWO Wzajemnego ubezpiecz. od gradobicia, **„CERES"**
w Warszawie, — Erywańska № 16,
otworzyło filje przy towarzystwach Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia, w Mińsku i w Kownie, które przyjmują ubezpieczenia od gradobicia, w gub. Grodzieńskiej, Kowieńskiej, Mińskiej i Wileńskiej. 6—3—204a

Koszule TRYKOTY **Kupujcie** 2—1—218a
PARASOLE **Krawaty** RĘKAWICZKI **Wielka № 10.**
Kapelusze LASKI **o. Kaucz.**

Zmiana lokalu
Lecznica dla ciężarnych i spodziewających się połogu.
Akusz. E. Wysockiej-Gringhauz, przeniesioną została z ul. Portowej na prospekt Św. Jerzego, 2-gi zaułek Ś-to Jerski, dom № 4, Mackiewicza.
Lecznicą zarządza lekarz-akuszer. Stałe łóżka. 90—50—377a

BAD-NAUHEIM
Willa Wanda dom polski
dla gości kąpielowych. — Sezon od 1 maja. 15—12—156a
Właścicielka Helena Szczepanowska.

Z LABORATORJUM L. LALEUF w ORLEANIE (FRANCJA).
JODYRINA Doktora DESCHAMP
(Jodhyrine du Dr. Deschamp)
OGÓLNIE UZNANY ŚRODEK przeciw
OTYŁOŚCI
zalecany przez lekarzy z doskonałym skutkiem.
JODYRINA Dr. DESCHAMP jest znakomitym środkiem odtłuszczającym, działa skutecznie już od samego początku leczenia.
JODYRINA Dr. DESCHAMP niema ubocznego szkodliwego działania.
Usuwa otyłość stopniowo w bardzo krótkim czasie.
Cena pudełka, zawierającego 60 pastylek w opłatkach rb. 4 kop. 25.
Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
Reprezentacja na Rosję: Dom Handlowy Luxemburg i S-ka, WARSZAWA — Żórawia № 40. 4—1—217a

Zwycięstwo 33-ch.

(Od stałego korespondenta „Kurjera Lit.").

LIV.

Petersburg, d. 8 maja.

Z posiedzenia Dumy, niesłychanie nudnego, o godzinie 2 pojechałem do Rady Państwa, aby widzieć i słyszeć przebieg debaty, która mogła nabrać doniosłości historycznej, i w miarę możności dać wam szczegółowe sprawozdanie z faktów i wrażeń.

Otóż przedewszystkiem bije w oczy przepych urządzenia Izby wyższej w porównaniu z prostotą niższej. Aksamity, kobierce, złocenia. Każdy z posłów ma osobny fotel pod sobą i światło dzienne nad sobą, tak cenne w Petersburgu. Korzysta z niej tylko Izba panów. Duma jest skazana na wiekuistą noc i światło sztuczne. Nie będę już rozwodził się nad szczegółami, dosyć, że pod względem komfortu urządzenia Rada Państwa w stosunku do Dumy przedstawia się, jak wagon pierwszej klasy kurjera Towarzystwa międzynarodowego do wagonu trzeciej klasy pociągu osobowego. Analogja ta nie będzie jednostronną, jeżeli wziąć pod uwagę szybkość przechodzenia praw w jednej Izbie i drugiej. Duma gmera, rozważa, obmyśla, przedyskutowuje, nie szczędząc sił, ani czasu posłów, należących naraz do kilku komisji, pracuje, jak wół roboczy. W Radzie Państwa zaś przewodniczący czyta jeden po drugim projekty do praw, i jeśli wysocy dostojnicy, nie poruszając się, drzemią w swoich fotelach, prawa uważają się za przyjęte. Niema tu hałasów, okrzyków, oklasków, dzwonienia, jak na alarm, wszyscy nazywają się po imieniu i imieniu ojca, wszyscy są siwi i zasłużeni. Na prawicy skrajnej i prawem centrum towarzystwo dobrane. Oto nazwiska pierwsze lepsze, a sądzę, że będą wam znane: Dubasow, Biriliew, Aleksiejew, Trepow, Durnowo, Bułygin, Goremykin, Rediger, Nejhard i wreszcie nasi dobrzy znajomi: p. Freze i von-Waal... Żywe muzeum historyczne z ostatnich lat... Jak wiele mówią te nazwiska! Jak wiele mówią te twarze!

Po prawej stronie centrum siedzi człowiek, którego portrety obiegły świat. Patrzy się od czasu do czasu na lożę ministrów z wyrazem twarzy, mówiącym: „Wszystko to już było", a może właśnie myśli o czem innem. To hrabia Witte. Po lewicy czernieją surduty przedstawicieli uniwersytetu, handlu, przemysłu, myśli i pracy w państwie. Między nimi i nasi posłowie. Źle widać ich z mojej loży. Od czasu do czasu wynurzy się poważna postać p. Wojniłłowicza, który wita się z życzliwym uśmiechem z prof. Kowalewskim, jednym z najwybitniejszych znawców prawa konstytucyjnego w Europie, lub mignie surowy i szlachetny profil Korwin-Milewskiego.

Na porządku dziennym drobne projekty. Sprawa, której niecierpliwie czekają polacy, odłożona na koniec posiedzenia. Będzie, czy nie będzie, czy czas na to pozwoli — oto pytanie, intrygujące wszystkich. Wśród posłów, siedzących na dole, nie znać zniecierpliwienia. Siedzą równo, nieruchomi i sztywni, czy to na trybunie gawędzi Kokowcew, czy krótko, po wojskowemu raportuje towarzysz ministra wojny, Poliwanow.

Wychodzę do kuluarów.

Spotykam tu posłów z Dumy, którzy przyjechali już do pałacu Marjinskiego. Przeszedł hr. Aleksander Tyszkiewicz.

— Jakiż nastrój—panie hrabio—na dole?

— Zdaje się, że rząd zabierze głos. Większość jest za oddaniem projektu do komisji. Jeśli nie będzie debaty merytorycznej, polacy nie będą występowali. W kwestji formalnej, w obronie naszego stanowiska za odrzuceniem natychmiastowem projektu, prawdopodobnie przemówi ks. Obolenskij.

Dziękuję za informację i myślę w duchu, że źle jest.

Wreszcie przyjechał Stołypin. Punkt siódmy natychmiast znalazł się na porządku dziennym i na trybunie ukazuje się djakowska figura referenta—Pichny.

Treść referatu jego nie jest mową: Z krwi i ducha prawdziwie rosyjski kraj, w którym od 86 — 70 proc. ludności stanowią rosjanie*), jest pozbawiony przedstawicielswa narodowego w Radzie Państwa. Przedstawicielstwa polskiego nie można liczyć, bo sprawiedliwe przedstawicielstwo musi być oparte na „więzach krwi". Stosunki zaś historyczne stwierdzają narodowy antagonizm pomiędzy polakami, a rosjanami. Spojrzawszy retrospektywnie na te stosunki, spostrzega p. Pichno, że wszystko działo się na Rusi zachodniej dobrze, zanim nie podpadła ona pod polskie jarzmo kulturalne. Samodzielne warstwy narodowe zdegenerowały się: szlachta przyjęła katolicyzm, mieszczaństwo ustąpiło placów rozwoju ekonomicznego żydom. I przyszły dla Rusi ciężkie czasy.

Lecz są to sprawy dni minionych. Obecnie wszystko się naprawia. Ruś wraca na łono prawosławia, powoli rośnie klasa rosyjskich ziemian, która czuje już dosyć sił**), aby podźwignąć brzemię przedstawicielstwa. I tu następuje główny argument p. Pichny. Dowodem poniższego twierdzenia są wybory do trzeciej Dumy Państwowej, które na ogólną liczbę 83 przedstawicieli gubernji zachodnich dały 72 rosjan i zaledwie 6 polaków. Jeszcze parę cyfr o składzie partyjnym tego przedstawicielstwa, dowodzących, że 60 posłów z 83 należy do prawicy, a wyczerpię treść referatu p. Pichny, bezstronnie i w całym przepychu, podając wam jego szulerską bezczelność.

Aby polemizować z p. Pichno trzeba mieć zbyt wiele zdrowia i zbyt mało rozsądku. Nie przekona on bowiem ani naciąganą statystyką, ani fabrykowaną dla specjalnych celów historją człowieka, który raz będąc w kraju, łatwo potrafi odróżnić starowierca-rosjanina od włościanina tutejszego, blizkiego nam psychicznie, kulturalnie i zwyczajowo.

Po p. Pichnie przemawia Stołypin. Snać zmienił się wewnętrznie po chorobie, ten człowiek, który o sobie mówi: rząd, bo to już nie dawny premjer konstytucyjny, znienawidzony przez prawicę, filar październikowców, to dzisiaj murzyn polityczny, który, aby nie odchodzić oddaje „inorodców" na pastwę rozjuszonej dziczy kompanji p. Pichny. Premjer zaznacza, że rząd oddawna uważał funkcjounjące obecnie prawo wyborcze na Litwie i Rusi za nienormalne, lecz sądził, że zmodyfikuje się ono drogą naturalną, przez wprowadzenie ziemstw. Tymczasem sprawa ta przeciągnęła się i nie rychło będzie rozstrzygnięta. Podzielając zasadniczą myśl projektu 33-ch, rząd proponuje Radzie Państwa oddać go do komisji, stawiając jednocześnie w Dumie wniosek przedłużenia na rok pełnomocnictw obecnych członków izby wyższej.

Stołypin usiadł. Przewodniczący pyta, kto z członków Rady Państwa poprze formalnie propozycję oddania projektu do komisji. Wstaje z hałasem, jak jeden mąż cała umundurowana ściana prawicy. Tym razem starcy nie lenią się poruszyć z miejsca. Nagle majestatyczną ciszę auli przerywa donośny podniecony głos p. Korwin-Milewskiego. Poseł polski żąda wyjaśnienia od przewodniczącego, do jakiej komisji ma być oddany projekt. Oddanie bowiem do komisji na zasadzie par. 96 regulaminu wskazywałoby poniekąd na przesądzenie projektu. Antypatyczna twarz Akimowa krzywi się. W odpowiedzi p. Korwin-Milewskiemu zaznacza, że właśnie na zasadzie p. 96 będzie utworzona specjalna komisja, która rozpatrzy projekt.

Z kolei przemawia dwóch mówców: za oddaniem do komisji Nejhardt i przeciwko — ks. Obolenskij. Pierwszy dowodzi, że sprawa to zbyt skomplikowana, aby ją można było na ogólnem posiedzeniu rozpatrywać. W tym czasie p. Korwin-Milewski podszedł do trybuny i długo o czemś rozmawia z początku z Akimowem, później ze Stołypinem.

Mowa ks. Obolenskiego była bardzo ciekawa ze względu na ujęcie kwestji niby z punktu widzenia prawicowego, a jednocześnie sprowadzająca postulaty p. Pichny do absurdu. Było to wystąpienie polityczne w całym tego słowa znaczeniu. Ks. Obolenskij, podkreślając w Rosji znaczenie kwestji narodowościowej dowodzi, że 140 narodów, stanowiących potężne państwo rosyjskie, bez względu na religję i narodowość powinne być uważane za rosjan. Są to, tłomaczy mówca, rosyjscy polacy, rosyjscy finnowie, rosyjscy ormianie itd., poddani tego samego Monarchy. Czy może być wobec tego mowa o jakimś specjalnym polskim, albo rosyjskim przedstawicielstwie? Z punktu widzenia szeroko państwowego, z punktu widzenia prawnego, boć nie tylko siłą przemocy Rosja stała się państwem, lecz i potęgą prawa, zasada projektu p. Pichny jest nonsensem. Dlatego też należy go odrzucić. Gdy mówca chce poruszyć prawdziwie rosyjskie cechy narodowe, Akimow przerywa mu...

Mowa ks. Obolenskiego bogata w treść, była też świetnie wypowiedziana z uczuciem i szczerością, która brzmiała w głosie mówcy. Winszowano mu, gdy wrócił na salę.

Zarządza się głosowanie. Debata już skończona, a żaden głos nie wyszedł z ponurych ław delegacji polskiej. Na tendencyjne fałsze p. Pichny nie zabrzmiała godna i spokojna odpowiedź.

Ks. Obolenskij rozumował abstrakcyjnie; gdyby był nawet Millem albo Kantem i mówił, jak Demostenes, nicby to nie wskórało, skoro rząd wypowiedział się inaczej... Na większość pono liczyć było niepodobieństwem, a jednak trzeba było uderzyć w spiż faktów, i tylko na wyraźny gwałt ze strony Akimowa opuścić trybunę. Miałaby deklaracja polska bez względu na skutki znaczenie doniosłe, pomijając już to, że usłyszałby ją świat.

Głosują z początku przez powstanie, później kartkami. Przeciw oddaniu do komisji głosuje cała lewica, część centrum lewego i parę ludzi z prawego centrum, a w ich liczbie hr. Witte.

Trudno określić ilość głosów: na oko lewica jest w nieznacznej mniejszości... Trzeba policzyć kartki. Chwila przerwy.

Publiczność jest mocno podniecona.

— Patrz—mówi jakaś pani radczyni czy ministrowa do swej nadobnej córeczki — jeśli Akimow będzie miał twarz zadowoloną, to znaczy, że oddano do komisji, jeśli zaś przygnębioną—wniosek przepadł.

Lecz Akimow nie ma powodu być niezadowolonym. Twarz starego biurokraty wyraża pewność siebie i spokój zwycięzcy. Ogłasza wynik głosowania następujący: 94 głosy za i 64 przeciwko. Tak był odegrany pierwszy akt historycznego dramatu w którym Tersytesowi wypadło odegrać rolę Achillesową, rolę protagonisty i reżysera. Więc zagrał ją Tersytes po niemiecku, zaczynając od wyrazu: „ausrotten".

J. J.

*) Pominąwszy w tej liczbie białorusinów, litwinów i żydów!...

**) Jeżeli faktycznie czuje się na siłach, rzecz ciekawa, jak wytłómaczy p. Pichno mały stopień zainteresowania się ostatniemi wyborami do Rady Państwa wśród rosjan, t. zw. przez prasę rosyjską powszechny „absentelizm".

Narada.

Wieczorem dnia 8 b. m., siedmiu przedstawicieli z Litwy i Rusi w Radzie Państwa omawiało na naradzie nadzwyczajnej sprawę, jakim sposobem należałoby reagować na stanowisko rządu i Rady Państwa w kwestji projektu zmiany prawa wyborczego.

Narada była dość burzliwa, lecz nie dała żadnych rezultatów pozytywnych.

Niektórzy uczestnicy narady zwracali uwagę, że wobec wykiarowanego stanowiska rządu do reprezentacji polskiej gubernji zachodnich w Izbie wyższej, a wobec przychylenia się Rady Państwa do widoków rządu, im nadal nieprzystoi stanowisko członków Rady Państwa.

Inni radzili wstrzymać się z rozstrzygnięciem kwestji, dopóki ostatecznie nie zostanie wyjaśniony stosunek Izby wyższej do projektu prawicy. Uparcie popierano myśl złożenia mandatów li tylko przez przedstawicieli gubernji zachodnich względem których została zaznaczona nieufność.

Jednakowoż postanowiono sprawę omówić raz jeszcze w tygodniu bieżącym.

Przedstawiciele Królestwa Polskiego jakoby zamierzają także poświęcić specjalną naradę sprawie dalszego swego przebywania w Radzie Państwa.

Wystąpienie p. Hipolita Korwin-Milewskiego.

Poseł do Rady Państwa z gub. wileńskiej p. Hipolit Korwin-Milewski złożył mandat. Przyczyny i podkład polityczny tego kroku wyjaśnia nam szereg listów jego, wystosowanych w tej ważnej sprawie. Listy te skwapliwie podajemy.

Do Redakcji „Kurjera Litewskiego"

Szanowny Panie Redaktorze!

Po wczorajszem posiedzeniu Rady Państwa, na którym projekt p. Pichno został oddany do komisji, stosownie do zdania p. Stołypina, z wyraźnem zaznaczeniem, że rząd aprobuje zasadę tego projektu, na dziś było zwołane posiedzenie Związku Kół Litwy i Korony. Na posiedzenie to, na którem jakoby postanowiono na razie zostać w Izbie, nie poszedłem. Przyczyny tego, oraz motywy mojej dymisji jasno występują z dołączonych dwóch listów do prezesa Związku Kół i do prezesa Izby; prosiłbym o łaskawe ogłoszenie ich w szanownem piśmie, aby moi wyborcy, oraz polacy, którzy się interesowali moją działalnością polityczną i parlamentarną, wiedzieli, co mnie zmusiło położyć jej koniec. Nie krytykuję postanowienia moich kolegów — owszem. Ale moje bardzo częste wystąpienia w najrozmaitszych kwestjach i niezasłużone powodzenie, które one miały nawet u naszych przeciwników politycznych, spowodowały, że to, co względem nas dziewięciu miało charakter brutalnej niesprawiedliwości, względem mnie zabarwiło się specjalnie niesmacznym kolorytem.

Proszę Pana Redaktora przyjąć wyrazy najszczerszego mego szacunku.

H. Korwin-Milewski.

Petersburg, 9 maja 1909 r.

Do J. W. Pana Prezesa Kół Litwy, Rusi i Królestwa Polskiego w Radzie Państwa.

J. W. Panie Prezesie!

Nie mam powodu stawiać się na dzisiejsze posiedzenie Związku Kół Litwy i Korony, ponieważ nie uważam się więcej za członka Rady Państwa. Dziś wręczę Prezesowi Izby moją dymisję, a treść jej pojawi się w prasie stołecznej i krajowej.

Czynię ten krok bez porozumienia się z Kołem Litewskiem lub ze Związkiem dla następujących powodów:

Upokarzające dla nas postanowienie Izby Wyższej z dnia wczorajszego jest prostym wynikiem uchwalonego w końcu stycznia przedłużenia naszych mandatów. Wyjawiona wczoraj przez Rząd niechęć do złamania praw zasadniczych dla tak błahej stosunkowo sprawy, dowodzi, że gdyby nie to przedłużenie mandatów, brakłoby materjalnie czasu między 28 stycznia i 16 marca (data upłynięcia trzechlecia od pierwszych wyborów do Rady), dla przeprowadzenia wówczas jeszcze utrzymywanego w tajemnicy projektu p. Pichno.

Jeszcze przed Nowym Rokiem uprzedziłem Związek o jasnym dla mnie celu projektowanego przedłużenia mandatów. Związek zemną zgodził się, i wśród grupy centrum głosował przeciw wnioskowi. Jednak na posiedzeniu Rady Państwa, dnia 28 stycznia, wyłącznie przewagą swoich głosów, przy moim *votum separatum*, przeprowadził te przedłużenie, torując tem drogę dla pp. Pichno i S-ka.

Jakimi względami kierowali się pp. członkowie Związku, czy niezmierną uległością w sprawie włas-

nej, życzeniom kolegów podejrzanej życzliwości, lecz bardzo wysokiego stanowiska, czy też pokusą uniknięcia jak można najdłużej kryterjum nowych wyborów, nie wiem; trzeciego powodu dojrzeć trudno.

Jeno wiem, że jeden człowiek, który jasno widzi, patrząc prosto w cel, lepiej widzi, niźli dziesięciu ludzi, którzy patrzą w bok.

Dlatego nie widzę potrzeby brania udziału w obradach, które, sądząc podług wcześniejszych przykładów, o ile bym uległ ich wpływowi, mogłyby mnie skierować na postanowienie zgoła niestosowne.

Proszę Pana Prezesa przyjąć wyrazy pełnego mego szacunku.

H. Korwin-Milewski.

Do J. E. prezesa Rady Państwa.
Ekscelencjo!

„Wielce szanowny Michale Grzegorzewiczu. Z głębokim smutkiem, kiem, po trzechletniej, wspólnej pracy z członkami Rady Państwa, zmuszony jestem oświadczyć Panu, co następuje:

„13 kwietnia 1906 r., na zgromadzeniu poprzedzającem wybory, oświadczyłem moim wyborcom, iż nie będę uważał siebie za przedstawiciela ziemian polaków jedynie (a było ich 154 przy 2 rosjanach) lub też różnoplemiennej ludności jednej gubernji, lecz za członka wszechrosyjskiego zgromadzenia prawodawczego, obowiązanego do brania żywego udziału we wszystkich sprawach, dotyczących rosyjskiego imperjum.

„A i przedtem, jako działacz społeczny, publicysta i mówca, uparcie broniłem poglądu, że, będąc poddanymi Monarchy rosyjskiego i obywatelami Państwa Rosyjskiego, my, polacy kraju Północno-Zachodniego powinniśmy i możemy ustalić dobre stosunki z naszymi rosyjskimi współobywatelami, na gruncie wzajemnego szacunku i wspólnej pracy.

„W d. 8 maja Rada Państwa, zgadzając się na propozycję Rady ministrów ściśle związaną z potwierdzeniem przez nią projektu 33 członków o zmianie prawa wyborczego dla dziewięciu gubernji zachodnich, tem samem przyjęła dwa zasadnicze punkty tego projektu.

„Pierwszy, że ludność polska w kraju Zachodnim powinna być zupełnie odosobnioną od ludności rosyjskiej i wszelka łączność między niemi w działalności politycznej zasadniczo winna być niedopuszczalna.

„Drugi, że za przedstawicieli interesów zarówno ogólnej ludności tego kraju, jak i całego Państwa Rosyjskiego, w Radzie Państwa mogą być używani jedynie wybrańcy niedawno osiadłych osób różnego, niepolskiego pochodzenia, zaś wybrańcy polaków od pięciu wieków tam zamieszkujących lub tubylców-katolików mogą jedynie reprezentować swoje plemienne i stanowe interesa.

„Taka decyzja zasadnicza Rady Państwa stawi mnie, w stosunku do tejże Rady oraz do mych wyborców, w położeniu mniej więcej takiem:

„W stosunku do Izby wyższej taka decyzja stwierdza, że poświęcając trzy lata życia gorliwemu omawianiu różnych spraw, dotyczących całej ludności państwa rosyjskiego i często uczestnicząc w dyskusjach na tematy powyższe, przez cały ten czas byłem jeno niedyskretną osobą postronną, nadużywającą względności słuchaczy: na przyszłość więc nie chcę grać w Izbie wyższej roli obcokrajowego konsula.

„Odnośnie do mych wyborców to postanowienie, równające się zasadniczej rezygnacji z prawodawstwa 1905 i 1906 r., dowodzi, że przekonywując piórem i słowem ludność polską kraju mojego, że rdzenne zmiany warunków poprzednich nie są przemijającym wypadkiem zapomnienia się, łącznego z prześladującemi wówczas Rosję porażkami, zamętem i głodem, lecz powinny być uważane jako trwały zwrot do polityki bezstronnej — słowami temi wprowadzałem mych współziomków w błąd. Dążności do zjednoczenia z dołu nic nie kosztują, kiedy z góry panuje separatyzm, z systematycznem odpychaniem lepszych żywiołów społecznych i przyznaniem przywilejów dla takich, które nawet nie życzą sobie korzystać z praw zwykłych.

„Takie zupełne rozbicie mojej doktryny politycznej i społecznej, nie pozwala mi korzystać, bez zgody mych wyborców, z przedłużenia mego mandatu i obowiązuje mnie, wobec zapowiedzianego przez prezesa Rady ministrów, nowego przedłużenia tego mandatu na rok, bym niezwłocznie opuścił swe stanowisko, żeby, w myśl art. 24 ustawy o Radzie Państwa, dać im możność wyboru do sesji następującej wybraniu osoby, bardziej odpowiedniej do jasno zarysowującej się sytuacji.

„Skutkiem tego, mam zaszczyt oświadczyć W. Ekscelencji, że składam swe pełnomocnictwa, jako członek Rady Państwa i proszę o powiadomienie o tem Izby wyższej oraz prezesa Rady ministrów, a to w celu, ażeby w czasie właściwym zostały wyznaczone nowe wybory w gubernji wileńskiej".

H. Korwin-Milewski.

NASI PRZYJACIELE.

„Narodni Listy", pismo najbardziej rozpowszechnione i cieszące się największym w Czechach wpływem na opinję publiczną, wystąpiły w tych dniach z artykułem wstępnym o Chełmszczyźnie. Zaznaczywszy, że „najnowsze prace polskie w tej kwestji rozwiązują sprawę jednostronnie", „Narodni Listy" powołują się na wykazy statystyczne autora rosyjskiego W. A. Francewa i dochodzą do wniosków następujących:

„Widzimy, że 1) ruska (małoruska) ludność zajmuje znaczną i dość ściśle odgraniczoną część obu gubernji (siedleckiej i lubelskiej), 2) że w tej części prawosławni tworzą większość lub poważną mniejszość ludności całej. Ze względu więc na to, nie widać aby zamiar utworzenia nowej gubernji i przyłączenia jej do gubernji Cesarstwa miał interesom polskim grubo (hrubie) zaszkodzić; przeciwnie, gdy się oddzieli ziemię ruską od czysto polskiej, to zmniejszy się jeno pole zatargów narodowościowych, a szczególnie wyznaniowych".

Tak wygląda „bezstronne" rozwiązanie kwestji w opinji czeskiej.

Czy opinja ta byłaby zadowolona — słusznie wobec tego pyta warszawski „Dzień", — gdyby pisma polskie, wyszedłszy z założenia, że 1) ludność niemiecka zajmuje znaczną i dość ściśle odgraniczoną część Czech, 2) że w tej części niemcy tworzą większość lub poważną mniejszość, — oświadczyły, iż nie widać, żeby przyłączenie tej części do Niemiec miało interesom czeskim „grubo" zaszkodzić — i t. d., jak wyżej.

Zjazd słowiański w Petersburgu.

Na dzień 9 maja dr. Kramarz zwołał w Petersburgu zjazd komitetu wykonawczego, powołanego do życia na pamiętnym zjeździe praskim.

Komitet ma obradować nad założeniem Banku słowiańskiego.

Do komitetu wykonawczego należą przedstawiciele wszystkich narodowości słowiańskich, które w zjeździe praskim uczestniczyły.

Ze strony polskiej do komitetu należą pp. Dmowski, Zdziechowski i Doboszyński, zastępcami zaś ich są pp. Grek, Stecki i Straszewicz.

„Kurjer Lwowski" ogłosił w tych dniach list p. Doboszyńskiego, będący odpowiedzią na zapytanie, czy polacy będą uczestniczyli w obecnym zjeździe petersburskim.

List p. Doboszyńskiego brzmi:

„Widząc się w Wiedniu z p. Kramarzem oświadczyłem mu, iż po mowie ministra Szczegłowitowa, z którym solidaryzował się gabinet p. Stołypina, wobec projektów oderwania Chełmszczyzny i ograniczenia prawa wybieralności polaków do Rady Państwa, wreszcie wobec wyniku świeżo odbytego zjazdu rosyjskich towarzystw słowiańskich w Petersburgu, na którym żądano autonomji dla Bośni i Hercogowiny, a odmówiono jej Królestwu Polskiemu, ja, jako przedstawiciel tutejszych organizacji narodowych w komitecie wykonawczym zjazdu słowiańskiego, nie mógłbym wziąć udziału w obecnych naradach nad kwestją słowiańską, którą przecież w Pradze oparto na zasadzie wzajemnego poszanowania odrębności i praw każdego narodu słowiańskiego.

„Od p. prof. Zdziechowskiego, również członka komitetu wykonawczego zjazdu słowiańskiego, słyszałem, że w piśmie do p. Kramarza wystosowanem, wytłómaczył mu, dlaczego w teraźniejszej sytuacji nie może wziąć udziału w posiedzeniu komitetu do Petersburga zwołanem.

„Obydwaj żałowaliśmy, że ominęła nas sposobność wyrażenia naszego wysokiego szacunku dla tych, niestety, mało licznych rosjan, którzy do sprawy polskiej odnoszą się sprawiedliwie, czemu dali wyraz w mężnych wystąpieniach w prasie i na arenie publicznej.

Adam Doboszyński.

O ile nam wiadomo, w zjeździe petersburskim nikt z polaków nie uczestniczy.

Ks. Urusow o sprawie Łopuchina.

Korespondent petersburski „Koenigsberger Hartungsche Zeit" interwenjował w stolicy nadnewskiej b. posła do pierwszej Dumy, ks. Urusowa, w sprawie Łopuchina. Wywiad ten ukazał się na szpaltach „Rieczi" i „Birż. Wied.". Ks. Urusow powiedział korespondentowi co następuje:

„Proces Łopuchina jest dla Rosji tem, czem była dla Francji sprawa Dreyfusa. Ale w sądzie rosyjskim przebieg procesu był gorszy, niż w sądzie francuskim. Tam przynajmniej zachowano pozory sprawiedliwości i opracowano „bordereau", na którem oparto całe oskarżenie. Przeciwko Łopuchinowi nie znaleziono żadnego dokumentu piśmiennego. Wręcz przeciwnie nawet, sąd ignorował wszystkie składane mu dokumenty. Chcieliśmy na podstawie dokumentów pisanych dowieść, że Azew w ciągu ostatnich czterech lat sam organizował akty terorystyczne. W tym celu jeździłem do Paryża. Tam komitet centralny socjalrewolucjonistów zakomunikował mi stanowcze dowody, świadczące o tem, że Azew był głową i duszą zamachów na Plehwego, na Wielkiego Księcia Sergjusza Aleksandrowicza, organizatorem nieudanego zamachu na ministra sprawiedliwości, Szczegłowitowa. Kiedy rewolucjoniści dowiedzieli się prawdy o Azewie, zamierzył on pozyskać sobie znowu ich zaufanie przez wykonanie nowego strasznego zamachu na osobę Monarchy. Sumienie nie pozwalało Łopuchinowi milczeć o Azewie. Kiedy Burcew złożył mu niewątpliwe dowody, że Azew od czterech lat stoi na czele komitetu rewolucyjnego i sam organizuje zamachy, Łopuchin nie mógł dłużej milczeć. Na kategoryczne zapytanie Burcewa, czy znany mu był Azew, jako agent wydziału ochrany, Łopuchin mógł odpowiedzieć tylko potakująco... Kiedy następnie Łopuchin w osobistych sprawach przybył do Londynu, stawili się u niego trzej rewolucjoniści i zażądali, aby potwierdził im to, co powiedział do Burcewa. I w danym wypadku Łopuchin musiał dać odpowiedź twierdzącą.

„Rozumiem jeszcze — mówił dalej ks. Urusow — gdyby Łopuchina sądzono za naruszenie tajemnicy służbowej. Zakwalifikowanie jednak Łopuchina, jako socjalistę-rewolucjonistę, jego, który całe życie służył prawu, jest poprostu naigrawaniem się z prawa.

W końcu ks. Urusow, który jest szwagrem Łopuchina, oświadczył korespondentowi, że upoważniono go do ogłoszenia tej rozmowy. Ks. Urusow nie robił wcale tajemnicy z tego, że osobiście przeprowadził w Paryżu badania wśród rewolucjonistów w sprawie wszystkich oskarżeń, jakie wystawiano przeciwko Azewowi.

Z chwili.

Wystąpienia przeciwpolskie zapowiadane są na łamach dzienników petersburskich; wystąpienia te przygotowuje podobno prawica Rady Państwa. Głównym kierownikiem wszelkich „ruchów" ma być Sabler, dawny przyjaciel Pobiedonoscewa.

Prezesowi Rady ministrów, Stołypinowi, polecono, jak wiadomo, opracować wykład art. 14 i 96 Praw Zasadniczych. W sprawie tej krążą obecnie śród kół biurokratycznych pogłoski, że wykład ten nowy wyłączy z pod kompetencji Izb ustawodawczych wszelkie sprawy, dotyczące ogólnego zarządu armją i flotą.

Opracowanie wykładu tego zlecił prezes Rady ministrów ze swej strony wiceministrowi spraw wewnętrznych, Kryżanowskiemu. Po zredagowaniu referat p. Kryżanowskiego ma być roztrząsany w Radzie ministrów około d. 15 b. m.

Dzienniki rosyjskie wątpią, aby projekt nowej ustawy uniwersyteckiej mógł być złożony przez Radę ministrów Dumie jeszcze w ciągu sesji bieżącej, a to skutkiem trudności, jakie czyni minister skarbu.

Minister Kokowcew uważa mianowicie, iż, przy obecnym stanie budżetu, odnalezienie nowych źródeł, z którychby czerpać można na wydatki, związane z podniesieniem płacy profesorom uniwersytetów — jest rzeczą niemożliwą.

Według doniesienia gaz. „Birżewyja Wiedomosti", rząd francuski zgodził się na wydanie zabójcy Jołłosa, Fiodorowa, pod warunkiem, że będzie on sądzony przy drzwiach otwartych i z udziałem sędziów przysięgłych.

W Petersburgu Fiodorow ma być sądzony za zamach na hr. Witte i zabójstwo członka Związku n. r. Kazancewa, a następnie w Moskwie — za zabójstwo Jołłosa.

Tow. kultury słowiańskiej w Moskwie otrzymało od profesora uniwersytetu krakowskiego, M. Zdziechowskiego, list z zawiadomieniem, że polacy m. Krakowa zamierzali w dniu obchodu Gogola urządzić wieczór uroczysty i wysłać delegację i adres powitalny do Moskwy.

Projekt ten nie mógł się jednak ziścić, wyjątkowo z przyczyn natury czysto miejscowej, lecz nie dla żadnych innych. Wieczór Gogola ma być urządzony w jesieni.

Jednocześnie prof. M. Zdziechowski komunikuje, że krakowski klub turystów już się szykuje ku spotkaniu oczekiwanych z Rosji nauczycieli i nauczycielek ludowych.

W Radzie miejskiej.

W ubiegłą sobotę odbywał się dalszy ciąg posiedzenia, niedokończonego w piątek. Na porządku dziennym sprawa hr. A. Tyszkiewicza, który zaproponował miastu wybudowanie własnym kosztem kolei szerokotorowej podjazdowej od stacji towarowej do składów swoich na ul. Stefańskiej.

W swoim czasie pisaliśmy już o tym projekcie i o jego znaczeniu dla miasta, powtarzać więc nie będziemy; dodać tylko wypada, że oprócz wygód w przyszłości pod względem uprzemysłowienia tamtej dzielnicy, miasto na razie w charakterze kompensaty za udzielone hr. Tyszkiewiczowi prawo korzystania z ulic, po których przejdzie tor kolejowy, otrzymuje na bardzo dogodnych warunkach plac „Nowe Bosaki" przy ulicy Kijowskiej, przestrzeni 2932,3 kwadr. sążni, po 10 rb. sążeń. Po szczegółowem rozważeniu wszystkich pro i contra, Rada zgodziła się z propozycją hr. Tyszkiewicza.

Również przyjętą została propozycja Zarządu rozszerzenia części Zawalnej ulicy na rogu zaułku Górzystego, na przestrzeni od lokalu, zajmowanego z jednej strony przez Towarzystwo Rolnicze, a z drugiej strony od domu T-wa opieki nad dziećmi na zaułku Górzystym w prostej linji do Zawalnej ul. W ten sposób rozszerzy się do normalnej miary ul. Zawalna i Górzysty zaułek, na czem zyska wygląd zewnętrzny miasta, a co najważniejsze, w tak ruchliwym punkcie zostanie uniknięte stłaczanie się wozów i dorożek, grożące nieraz poważnem niebezpieczeństwem dla przechodniów.

W tym celu miasto nabywa od kolegjum Reformackiego niezbędny kawał ziemi na warunkach, opracowanych przez komisję finansową i porządkową, mianowicie: za sążeń ziemi będzie zapłacone po 85 rb. i za budynki, podlegające usunięciu, 12 tysięcy rubli, w ratach, rozłożonych na 12 lat.

Rada przyjęła ten projekt jednogłośnie.

Następnie zatwierdzono licytację na dostawę drzewa dla stacji elektrycznej po 20 rb. 65 kop. sążeń i wyznaczono emeryturę stróżowi miejskiemu przy koszarach, Parafijanowiczowi, w sumie 15 rb. miesięcznie. Weteran ten przesłużył uczciwie 40 lat.

K. P.

TEATR POLSKI.

„SPOSÓB NA ŻONY"

Z. Przybylskiego.

Czyż zawsze w żółci maczane pióro Zoila skrzypieć musi krytyką tych, co mają odwagę chcieć sztuce służyć? Sądzę, że nie. Teatr — to przecież nie tylko artyści, lecz artyści i publiczność.

A ta publiczność?

O! gdzieżeś się podziała, ty — nawet w nieobecności — Szanowna?.. Patrz, jak ołowiane nasze niebo płacze nad losami sceny pojskiej w grodzie ongi Śniadeckich, Mickiewiczów, Moniuszkow...

Wstyd aktorów. Toć jestem oficjalnym przedstawicielem siedzącej po domach publiczności. W jej imieniu ganię, w jej imieniu chwalę, w jej też imieniu winienem się rumienić.

Pojmuję, że na sztukę jakiegoś tam zamorskiego Shawa wilnianin prawy upiera się nie chodzić. Człek, mający w głowie wszystkie klepki roboty miejscowej, łacnoby rozum zwichnął, probując rozsupłać satyryczno-polityczno-bułgarskie wymysły angielskiego anarchisty, który w dodatku może krzepko drzemiące dusze sprowadzić na bezdroża chorobliwych spekulacji.

Ale Przybylski?

Ten przecież dawał nam zawsze sztuki zdrowe, jakby je pisał na obstalunek komisji sanitarnej. Jego Wicki, jego Wacki — toć to krew z krwi, kość z kości, swojskie, poczciwe... A humor? Widz ryczy ze śmiechu, jak wół.

Jednak nie poszli. Nie poszli na ostatnią sztukę ulubionego pisarza. Mężowie nie dowiedzieli się, jaki jest „Sposób na żony"; żony pominęły okazję poznania sposobu na mężów. I nie widzieli, jak ślicznie p. Popławski umie „pokazywać pończoszkę"; jak osiwiały p. Ryll po burzy domowej wdzięcznie grucha z p. Różańską przy świetle księżyca; nie zazdrościli p. Rychłowskiemu uwięzienia go na kilka godzin z p. Duninówną; nie drżeli z p. Górską i p. Muszyńskim na myśl, że „zaraz państwo przyjść mogą"; nie przeżywali z pp. Okornickimi ich miodowych miesięcy; nie współczuli p. Neromskiemu, gdy próżno łypał oczyma w stronę p. Leszczyńskiej.

A może sztukę goniącego już resztkami werwy pisarza ktoś zgóry obrzydził publiczności wileńskiej?

Być nie może. Komedji tej nikt tu nie znał. Słyszano tylko, że grano ją w Warszawie kilkanaście razy. Oczywiście, Warszawa nie jest dla nas wyrocznią; by jednak z nią się nie zgadzać, trzeba wpierw rzecz poznać.

Więc niepogoda?

Toć na ostatnią operetkę — mimo słoty — pośpieszyły tłumy.

Ale teatr polski samych tylko operetek wystawiać nie może. Gdyby od czasu do czasu nie dawał jakiej komedji, nawet operetkowa publiczność wołałaby ze zgrozą: „Co za obniżanie poziomu sztuki!"

Więc niech wystawia komedje, a my będziemy je... bojkotowali. Nawet tak lekko strawne, jak „Sposób na żony". Wszak teatr ma subsydjum Towarzystwa popierania sceny polskiej...

Otóż, wiedzcie państwo, że mizerna dotąd liczba członków tego Towarzystwa nie uchroni dyrekcji od nowych deficytów, gdy publiczność teatru unikać będzie. Przypomnieć też należy, iż p. Młodziejowska zgodziła się rok jeszcze *próbować*. Jeżeli próba się nie uda, zabierze manatki, a Wilnu pozostawi — wstyd.

B. H.

Kronika Wileńska.

= **Kalendarzyk.** Dziś, we wtorek — św. Pankracego M., jutro — św. Serwacego B. W.

= **Zmiany w duchowieństwie.** Z rozporządzenia J. E. Administratora Djecezji Wileńskiej, Protonotarjusza Apostolskiego ks. prałata Kazimierza Mikołaja Michalkiewicza, mianowani zostali: były proboszcz kościoła w Różance, dekanatu lidzkiego, ks. Jan Żumcjé, na proboszcza przy kościele w Hermanowiczach, dekanatu dziśnieńskiego. Czasowo pełniący obowiązki filjalisty przy kościele w Kiewklach, ks. Józef Buczys, na proboszcza przy kościele w Giegużynie, dekanatu trockiego. Proboszcz przy kościele w Giegużynie, ks. Paweł Kołas, na filjalistę przy kościele w Kiewklach, dekanatu giedrojckiego.

= **Mianowanie generał-gubernatora.** Wbrew już od niejakiego czasu obiegającym wieściom o zniesieniu generał-gubernatorstwa wileńskiego, w „Słowie" petersburskiem świeżo czytamy potwierdzenie wiadomości, przez nas już przed tygodniem podawanej, o bliskiej nominacji na to stanowisko b. naczelnika m. Odesy, Neudhardta, rodzonego brata żony premjera Stołypina.

= **Obchód „sadzenia"** przez dziatwę z różnych ochronek odbył się w niedzielę ubiegłą przy względnie sprzyjających warunkach. Na placu kolonji ogrodniczej przy ul. Kopanica zebrało się około 200 chłopców i dziewcząt; był też ze swą gromadką ks. N. Dyakowski, była więc i młodociana kapela, która ochoczo przygrywała różnorodnym zabawom i popisom dziatwy.

Sadzenie flanc odbywało się sprawnie, dzieci ochoczo garnęły się do tego i z niecierpliwością wyczekiwały swej kolei. Jest nadzieja, że gdy w jesieni ta sama dziatwa stanie ponownie do sadzenia krzewów, u wielu z nich odżyje wspomnienie na widok „własnej" pracy, w zimnym maju dokonanej.

Po godz. 4 pogoda się zepsuła, ale nie popsuło to szyków, gdyż dziatwa i tak miała dla siebie zapewniony dach na podwieczorek w gmachu browaru p. Lipskiego. Na rzecz podwieczorku prezydent miasta p. M. Węsławski ofiarował 15 rb., sklep żyrardowski 3 rb. i inni.

= **Teatr polski.** Dzisiaj po raz trzeci artyści nasi wystąpią w melodyjnej operetce p. t. „Dziewczyna z fjołkami", która na poprzednich przedstawieniach zyskała sobie ogólną sympatję; publiczność serdecznie oklaskiwała śpiewy, a szczególniej kuplety p-ni Marjewskiej, zmuszając artystkę do kilkakrotnego bisowania.

We środę „Sposób na żony", dowcipna farsa Z. Przybylskiego, na zakończenie wieczoru operetka w 1 akcie „Piosenki tyrolskie", cieszące się stałem powodzeniem. Na czwartek przygotowuje reżyserja nadzwyczaj wesołą i pełną pięknych melodji operetkę „Pod gwiaździstą banderą".

W krótkim czasie ukaże się na scenie naszej tragedja w 5 akt. Jul. Słowackiego, z muzyką W. Żeleńskiego „Lilla Weneda" — przedstawienia operetkowe, które dość często urozmaicają repertuar, dają artystom dramatycznym więcej czasu, jak zwykle do wystudjowania ról już rozdanych z przewspaniałej „Lilli Wenedy" dyrekcja czyni wszelkie przygotowania, by sztukę wystawić pod względem artystycznym, jak i technicznym doskonale. Prace dekoracyjne i kostjumowe rozpoczęto pod wodzą jednego z najznakomitszych art. malarzy bieżącej doby. Przed kilku dniami nadeszły z Warszawy cenne materje na kotary — główny rekwizytor z pomocnikami swymi wykańcza wspaniałe harfy, hełmy, pancerze i t. d., fryzjer teatralny nie mało też ma pracy około nowych stylowych peruk, słowem maszyna zakulisowa w najpełniejszym ruchu.

= **Sprawa Szczerbakowa.** Znana ta sprawa, z powodu oskarżenia Szczerbakowa o pobranie od różnych osób, w drodze oszustwa, pieniędzy na udziały w organizacji omnibusowo-samochodowego Towarzystwa, będzie rozpatrywana w sądzie okręgowym w dn. 23 bm.

Podsądny od roku przeszłego pozostaje w więzieniu.

= **Tow. Wyścigowe.** Dnia 12 b. m. odbędzie się ogólne zgromadzenie członków Wil. Tow. Wyścigów konnych. Porządek zgromadzenia obejmuje: sprawozdanie za r. 1908, wyznaczenie terminów dla gonitw w roku przyszłym, nagrody, budżet na r. 1910, wybory i sprawy bieżące.

= **Czwarty dzień wyścigów** *(Z. R.)*. „Drobny deszczyk mrzy, świat osnuła mgła" — tak się przedstawiał stan pogody podczas wyścigów niedzielnych, i od początku i do końca nie zmienił się ani na jotę.

To też pustki były, jak... w teatrze polskim.

Fatalna pogoda nie psuła humoru bodaj jednemu p. Hryckiewiczowi, koniu którego zdobyły znów największe nagrody. Nie obyło się bez paru niespodzianek, jakiemi było nieoczekiwane zwycięstwo „Lady Lik" i „Fakira".

Gra jednak była tak słabą, że nawet te niespodziewane zwycięstwa nie przyniosły znaczniejszej wygranej.

I Nagroda Tow. Steeple-chasse. Dystans 3 wiorsty.

1 — „Wandyman" Szpadkowskiego (właściciel) 4 m. 58 s. 2 — „Depesza" ks. Eristowa (Drozd).

II Nagroda Dam. Wyścig z przeszkodami. Dystans 2 wiorsty. Jeźdźcom upominki wartościowe. 1 — „Figlarz" Szpadkowskiego (właściciel). 2 min. 58 sek. 2 — „Morea" bar. Sztromberg (właściciel).

III Nagroda zarz. stad. Państw. 350 rb. Dystans 2 wiorsty.

1 — „Ksenofont" Hryckiewicza (Gawron) 2 m. 22 s. 2 — „Ursus" puł. Rybickiego (Mazur). 3 — „Mara" Kiparskiego (Ostrokow).

IV Nagroda wiceprezesa Tow. 500 rb. Dystans 2 w. 100 sąż.

1 „Bitny" Hryckiewicza (Gawron) 2 m. 40 s. przodując, jak zwykle, od początku do końca. „Lady-Lik" puł. Rybickiego (Pohrebny) niespodzianie zdobyła drugie miejsce, wyprzedzając o głowę. 3 — „Nadinę" Kiparskiego (Ostriakow). 4 — „Salwator" Lermontowa (Antoniak).

V Nagroda Głównego Zarządu stadnin Państwowych 250 rub. Dystans 1 i pół wiorsty.

1 — „Biba" Gnoińskiego (Kułak) 1 min. 50 sek. 2 — „Fakir" Lermontowa (Antoniak). 3 — bar. Sztromberga (Brojczuk). 4 — „Graf" Komara (Machmudżanow).

VI. Nagroda Towarzystwa 150 rb. Dystans 1 i pół wiorsty.

1 — „Africain" Gnoińskiego (Kułak) 1 m. 52 sek. 2 — „Wan-Graf" Lermontowa (Antoniak). 3 — „Dramat" Kiparskiego (Ostriakow).

4 — „Joeause" Rybickiego (Mazur). 5 — „Gardez-vous" por. Kaliny (Kaspar). 6 — „Pikwa" Kleniewskiego (Drozd).

= **Towarzystwo lekarskie.** Dnia 13 b. m., o godz. 8 wieczorem odbędzie się posiedzenie członków Tow. Lekarskiego, na którem, między innemi, zostanie przedstawiony referat komisji, która miała sobie zleconem opracowanie projektu kasy wzajemnej pomocy środowiska lekarzy.

= **Przedwczesna śmierć.** W sobotę, o godz. 6 w., zmarł nagle na anewryzm serca, w mieszkaniu własnem, Robert Moenke, przemysłowiec, lat 43, naczelnik miejscowej ogniowej straży ochotniczej.

Pogrzeb odbędzie się dziś, we wtorek, o godz. 1 w południe.

= **Walki szermierzy** w cyrku Sobolewskiego w niedzielę ubiegłą zostały zakończone uroczystem rozdawaniem nagród. Pierwszą nagrodę otrzymał atleta Frytz Müller, niemiec, a drugą — Alaf Anderson, norwegczyk.

— Od d. 7 maja, na otwartej scenie w ogrodzie Botanicznym odbywają się codziene popisy kobiet-atletek.

= **Zbrojne najście.** Dn. 9 bm., o godz. 10 rano, do mieszkania Sory Lei Szermanowny, lat 17, zecerki z drukarni Maca, w domu № 4 przy ulicy Nowogrodzkiej, wpadł jakiś rewolwerem w ręku jej narzeczony, pracujący w pomienionej drukarni i z przyczyny zazdrości roszcząc jakieś pretensje do niej, strzałem zadał jej ranę ciężką w okolicy żołądka. Wezwane Pogotowie ratunkowe, skaleczoną, w stanie groźnym, odwiozło do szpitala żydowskiego.

= **Zamach samobójczy.** Dn. 9 bm., o godz. 3 po południu, zamieszkały w domu № 43 przy ulicy Stefańskiej Leopold Niemirowski, lat 26, geometra, bawiąc w mieszkaniu swego kolegi w domu № 28 przy ulicy Pohulankiej, strzałem z rewolweru godził na swe życie. Kula utkwiła mu w skroni. Wezwane Pogotowie ratunkowe, desperata, w stanie groźnym odwiozło na kurację do szpitala św. Jakóba. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

= **Pogotowie ratunkowe** było czynne dnia 9 bm. w 17, a dnia 10 bm. w 13 wypadkach, w liczbie których 14 wyjazdów na miasto i 16 opatrunków na stacji Pogotowia. Oprócz tego 3 odmowy, na wezwania do wypadków nieodpowiednich.

= **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel Bristol): inż. Mikołaj Zajcew, inż. Włodzimierz Tatarinow.

(Hotel Europejski): ob. Jan Bohdanowicz, adw. prz. Ludwik Wołodkowicz, książę Mikołaj Krapotkin, kup. Karol Znamierowski, ks. Kazimierz Kozłowski, chemik Józef Jarcuński, ob. Bolesław Onichimowski, ob. Henryk Halczyński, naucz. Elżbieta Prokopowiczowa, kup. Wiktor Szamesz, ob. Bronisława Lisiecka, naucz. Marja Szawielowa, nacz. ziem. Włodzimierz Dołgowo-Saburow, pułk. Anna Sokołowa.

(Grand Hotel): ob. Władysław Łobodowski, rad. dw. Włodzimierz Własienko, tow. prok. Mikołaj Bekier, gen. Mikołaj Przeclawski, por. Paweł Leontjew.

Z PROWINCJI.

ECHA MIŃSKIE.

„Bezstronność" i etyka „Gońca Wileńskiego". W № 53 „Gońca" prawie cała strona została poświęconą konfliktowi z zarządem mińskiego „Słowa", przyczem tenże zarząd umieścił t. zw. „wyrok swego pseudo-sądu honorowego, nie wspominając ani słowem, że owego „wyroku" jak i całego „sądu" stosującego np. tajne przesłuchiwanie świadków i wogóle procedurę sekretną (znaną dziś tylko przy różnych „ochranach" etc.), nie uznałem, ponieważ był on prostym pogwałceniem wyraźnie brzmiących paragrafów statutu i elementarnych zasad postępowania honorowego.

Że zaś „wyrok" ów oraz inne artykuły, zawierające nieprawdziwe zgoła zarzuty ubliżyły mi, przeto wysłałem na nie replikę, której jednak szanowna redakcja organu „narodowego" nie wydrukowała, lecz *odesłała do wydawcy opinji stronie przeciwnej, t. j. d-rowi Czesławowi Grabowieckiemu w Mińsku.*

Zdaje się, że obowiązkiem każdego uczciwego pisma jest danie możności obrony przed zaczepkami osobistemi i „Kurjer Litewski" gdyby dopuścił na swych szpaltach jakąś osobistą napaść (co możliwem byłoby zresztą tylko przy jakiemś wprowadzeniu nas w błąd), to z pewnością nie uchylałby się od umieszczenia repliki strony poszkodowanej.

Odmowa „Gońca" i, co więcej, odesłanie repliki do zreferowania d-rowi Grabowieckiemu, najbardziej zainteresowanemu osobiście w tem, aby sprawa udziału jego w owym niefortunnym „sądzie" nie została na światło dzienne wyciągniętą, jest tak dobrze charakterystyczną, że komentarzy niepotrzebuje żadnych!

Że redakcja „Gońca" pozbawiona jest pod wieloma względami podobnych przesądów, nie dziwi mnie to wcale; są jednak p. Franciszek Jurjewicz zgadza się kłaść swój podpis pod pismem usprawiającem wysoce nieetyczne napaści osobiste i dającem szeroką gościnność oszczerstwom i kłamstwom, tego spodziewałem się najmniej!

W. Dworzaczek.

„Oświata". Od zarządu tej instytucji otrzymujemy następującą odezwę:

„W imieniu biednych dzieci miasta, których zarówno fizyczne, jak i moralne zdrowie domaga się tchnienia powietrza wiejskiego i słońca, zwracamy się do ludzi dobrej woli o dopomożenie nam w tej świętej sprawie.

„Prosimy ziemian naszych o udzielenie choć na krótki czas kątka u siebie na wsi na kolonje letnie, zwracamy się do wszystkich o wszelkie choćby jaknajdrobniejsze ofiary, które przyjmować będziemy z prawdziwą wdzięcznością.

Nadsyłać takowe prosimy na ręce: Janowej Staroniewiczowej (ul. Zacharzewska, dom Landau'a), p. Jadwigi Kostrowickiej (Zacharzewska, dom K. Prószyńskiego), lub też do oddziału mińskiego „Kurjera Litewskiego" (ul. Podgórna 33).

Zarząd Towarzystwa Oświata w Mińsku Lit.

Do tej pory na cel powyższy złożyły ofiary następujące osoby: p. Ksawery Narkiewicz-Jodko, rb. 25, p. Roman Narkiewicz-Jodko rb. 10, p. Jan Petrozolin rb. 25, p. Helena Friesendorfowa rb. 5, p. Henryk Friesendorf rb. 5, p. Aleksander Jelski rb. 3, pp. Mieczysławostwo Porowscy rb. 5, Jadzia Mogilnicka 66 kop., razem rb. 78 66 kop. (Sumy powyższe wniesione zostały bezpośrednio do kasy „Oświaty").

Wspomnienie. W Mińsku rozstała się z tym światem ś. p. Katarzyna z Moszczyńskich Parfianowiczowa w wieku lat 66.

Zmarła urodziła się w rodzinnym majątku Karack w pow. słuckim. Była ona synowicą znanego i wielce szanowanego prałata, oraz brata jego, również znanego i cenionego lekarza Jakóba Moszczyńskiego.

Od młodości swej opiekowała się młodszem rodzeństwem, zastępując mu zmarłych rodziców. Wywiązany na tem tle serdeczny stosunek rodzinny pozostał do ostatka i ś. p. Parfianowiczowa zmarła otoczona ogólną miłością rodziny.

Zwłoki przeniesiono z domu do kościoła katedralnego w niedzielę o godz. 6 wieczorem, z kościoła zaś na cmentarz kalwaryjski pogrzeb wyruszył w poniedziałek, po uroczystem nabożeństwie żałobnem.

Referat. Jak się dowiadujemy, w czasie zjazdu rolniczego w dniach 24 i 25 b. m., ma być odczytany interesujący referat o suszeniu kartofli. Przemysł ten zupełnie nowy i nieznany u nas, posiada, zdaniem specjalistów szczególnie dogodne warunki rozwoju w Mińszczyźnie, posiadającej plantacje kartofli na szeroką postawione skalę.

Budowaniem odnośnych instalacji i opracowywaniem wszelkich kosztorysów, zajmuje się specjalnie firma J. Zabokrzecki i S-ka w Warszawie.

Nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dn. 13 b. m., t. j. we środę o godz. 7 wieczorem. Na porządku dziennym znajduje się szereg spraw bieżących, natury gospodarczej i administracyjnej. Między innemi ma być rozpatrywaną sprawa wysłania deputacji do Połtawy z powodu przypadającej w r. b. 200-letniej bitwy ze Szwedami. Prawdopodobnie jednak zarząd miasta, mający na razie i roboty i potrzeb bardzo wiele, a czasu i pieniędzy mało,—ograniczy się w tej sprawie wysłaniem telegramu w czasie samych uroczystości.

„Minskoje Echo" zaznacza, że pismo nasze przechodzi w „inne ręce." Przy tej sposobności wyraża ciekawość, kto też będzie w takim razie reprezentował „Kurjer" w Mińsku?

Przykra omyłka. W № 103 naszego pisma, w artykule o Mińskiem T-wie wzajemnego kredytu zostało mylnie wydrukowane nazwisko jednego z dyrektorów, a mianowicie p. Władysława Drzniewicza, którego niniejszem przepraszamy za błąd szerski.

Groźby. „Minsk. Słowo" grozi, że „Związek narodu rosyjskiego" zbiera się na nadzwyczajne posiedzenie celem oddania pod sąd (?) owych 34 radnych, którzy ośmielili się żądać usunięcia p. Schmidta ze składu rady miejskiej! Odpowiedzialność ma grozić (naturalnie w bujnej imaginacji panów z czarnej sotni) za „obrazę urzędnika w czasie pełnienia przezeń obowiązków służbowych", ponieważ p. Schmidt jako delegat duchowieństwa prawosławnego, uważa siebie za urzędnika, a przypomnienie jego wypoci kronsztadzkiej — za obrazę. W dalszym ciągu „M. S." uprzedza, że „istinno-ruskije" będą bywali na posiedzeniach rady miejskiej. Znając „temperament" tych ludzi, łatwo wyczuć w podobnej zapowiedzi, groźbę całego szeregu awantur.

Odznaczenie. W dniu św. Stanisława, jako w dzień imienin inżyniera Stanisława Aleksanda-Trepki i z powodu upłynięcia w r. b. 35 lat jego służby na kolei Libawskiej, wszyscy urzędnicy, inżynierowie i oficjaliści wydziału trakcji (gdzie p. Trepka jest wice-naczelnikiem) złożyli solenizantowi pod serdeczny adres, zamknięty w cennej srebrnej tece.

Pan Trepka, rodem z Warszawy, po ukończeniu politechniki w Leodjum, osiadł w Mińsku oddawna i zżył się z miastem i jego sprawami jak najściślej. Na służbie swej rządowej oraz w działalności społecznej (był przez dłuższy czas radnym miasta, do zarządu Tow. Dobroczynności należy od wielu lat etc.) wszędzie zyskiwał ogólny szacunek i przyjaźń tych, z którymi pozostawał w stosunku.

— **Pińsk.** W niedzielę, d. 3 maja, odbyło się przedstawienie operetki polskiej p. Bolesława Mareckiego. Wystawione były „Pajace" W. Rapackiego oraz „Panna służąca" Majeranowskiego. Przedstawienie podobało się ogólnie. Licznie zebrana publiczność z zapałem oklaskiwała wykonawców, szczególniej p. Zofję Żochowską, „primadonnę" trupy.

— **Wiłkomierz.** *(Dr.).* Jeszcze nie ochłonęliśmy z wrażenia po zamordowaniu dwóch dozorców tutejszego więzienia, gdy dowiadujemy się o wypadku, niemniej strasznym, jak dziwnym.

W wiosce Warcholce, o 8 wiorst odległej od Wiłkomierza, eksplodowała bomba.

Rano, we czwartek, o godzinie 6-ej, 14-letnia córka gospodarza Bakuczonisa spostrzegła tuż przy ganku niezbyt duże pudełko drewniane, oklejone kolorowym papierem i zamknięto na haczyk. Rada, że znalazła coś ładnego, zaniosła pudełko do pokoju, gdzie była tylko matka dziewczynki. Po otwarciu pudełka nastąpił straszliwy wybuch, który ciężko zranił nieszczęśliwe dziecko. W rezultacie amputacja obu rąk, utrata jednego oka i pokaleczenie i poparzenie całego ciała. Niema najmniejszej nadziei utrzymania biednej ofiary przy życiu. Biedactwo nie wie o swojem kalectwie i prosi, by jej życie ratować! Matka otrzymała lekką ranę w nogę.

Bomba, jak widać było ze wszystkiego, robioną była na miejscu i składa się z dwóch żelaznych części kwadratowych, połączonych gwoździem z wgłębieniem dla materjału wybuchowego! Po eksplozji jedna część utkwiła w dachu, dziurawiąc sufit, druga w ścianie. Złoczyńców jeszcze nie wykryto. Podejrzenie padło na mieszkańca tejże wioski, którego aresztowano. Śledztwo prowadzone jest energicznie.

Wracając do wypadku, który miał miejsce w więzieniu tutejszem, muszę sprostować szczegóły, podane przez gazetę „Siew.-Zap. Telegr.", a powtórzone w № 102 „Kur. Lit.".

O godzinie 6 rano, podczas kontroli, gdy do celi № 1 weszło, jak zwykle, dwóch dozorców, rzuciło się na nich kilkunastu więźniów, będących pod śledztwem. Obu zadano śmiertelne rany pałaszem, należącym do jednego z napadniętych. Poczem jeden z więźniów przebrał się w uniform starszego dozorcy i w towarzystwie innych wybiegł na podwórze więzienne, gdzie stanął im na przeszkodzie trzeci dozorca, stojący na warcie przy bramie, wiodącej na t. zw. podwórze administracyjne. Rzucono się na dozorcę i poczęto go dusić. Rychło na krzyk ostatniego dozorca z podwórza administracyjnego otworzył bramę i w tejże chwili nadbiegło kilku strażników i zaczęła się walka, w której jeden z więźniów został śmiertelnie raniony inni zaś odnieśli mniejsze lub większe obrażenia ciała. Śmierć dozorców była iście męczeńską, gdyż, jak stwierdziła sekcja sądowo-lekarska, robiona przez lekarza miejskiego, zbój wbił ostrze pałasza do jamy brzusznej i tam gospodarzył, raniąc kilkakrotnie bez wyjątku prawie wszystkie organy wewnętrzne.

— **Połąga.** W dn. 6 maja po południu, hr. Tyszkiewicz z Połągi zawezwał z Kłajpedy straż ogniową, która natychmiast tam podążyła z jedną sikawką. Pożar powstał w teatrze o g. drugiej i pół po południu. Płomień ogarnął natychmiast budynek drewniany i przerzucił się wkrótce na pobliskie domy, z których 15 spłonęło. Skry zapaliły nawet pobliskie domy, należące do zarządu celnego, oraz zakład ogrodniczy hr. Tyszkiewicza w Wilkiszkach. Straż ogniowa przybyła o godz. wpół do szóstej wieczorem, oczywiście, po pożarze.

Krążą pogłoski, że pożar powstał skutkiem podpalenia, gdyż od pewnego czasu nadchodziły listy anonimowe, domagające się zamknięcia sklepu spółkowego, położonego obok teatru. Sklep ten stanowił konkurencję dla miejscowych handlarzy, którzy nieraz się odgrażali zemstą.

Donoszą o tem pisma litewskie.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Kara prasowa. Z rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego, wydawnictwo „Kurjera Warszawskiego" skazane zostało: za wiersz pod tytułem: „W katedrze św. Jana", zamieszczony w numerze z dn. 3 maja (n. st.) — na 160 rb., kary za artykuł p. t. „Vae victis" z dnia 6 maja (n. st.), również na 150 rb.

Teatr łódzki. Towarzystwo dramatyczne pod kierunkiem Zelwerowicza, zakończyło sezon w Łodzi. Trupa p. Zelwerowicza udała się na szereg przedstawień do miast prowincjonalnych, gdzie będzie dawała przedstawienia do d. 16 czerwca (n. st.). W dniu tym Towarzystwo wyjeżdża na całe lato do Połągi, gdzie grać będzie w teatrze oddanym bezinteresownie przez hr. Tyszkiewicza.

O własność rosyjską w Królestwie. Kilku prawosławnych właścicieli majoratów w gub. siedleckiej, poczyniło w Petersburgu starania o otwarcie w obrębie gub. siedleckiej i lubelskiej oddziału Banku szlacheckiego, któryby się przyczyniał do utrwalenia własności rosyjskiej w Królestwie Polskiem przez wykup majoratów.

Na starania te główny zarząd Banku odparł, że wobec spodziewanego wyodrębnienia Chełmszczyzny, sprawa utworzenia oddziału Banku szlacheckiego będzie poruszona we właściwym czasie.

Wystawa projektów na pomnik Chopina, urządzona w warszawskim Pałacu Sztuki, ściąga tłumy publiczności. W ciągu 3 dni, zwiedziło ją przeszło 6,000 osób. Wystawionych projektów jest 66. Wśród nich znajduje się praca wileńskiego art.-rzeźbiarza, p. Józefa Noworytto.

Egzamin z „religji" marjawickiej. Ministerjum oświaty nadesłało kancelarji kuratora warszawskiego okręgu naukowego następujące wyjaśnienie w sprawie egzaminowania z religji marjawitów, chcących otrzymywać świadectwa na nauczycieli szkół początkowych:

„Komisja egzaminacyjna, w trybie przepisanym, winna wzywać do udziału duchownego marjawitę, który orzekać ma, czy zdający egzaminy nauczycielskie są dostatecznie obeznani z zasadami wyznania. W miejscowościach, gdzie niema duchownego marjawickiego, wystarczyć ma świadectwo duchownego sekty, że kandydat lub kandydatka na tytuł nauczycielski dostatecznie obeznana jest z zasadami wyznania marjawickiego.

GALICJA.

Akcja narodowa na cele szkół polskich na Śląsku, zapowiada się świetnie. Ze wszystkich stron napływają ofiary, a subskrybcja, zainicjowana przez prof. Lewkowicza w odpowiedzi na znany artykuł d-ra Roseggera, doszła już 15,000 koron.

Na cele powyższe odbył się wielki „festyn bzowy" w krakowskim parku Jordana.

Restauracja Wawelu wchodzi w najbliższych dniach w nową fazę. Kierownik p. Hendel przystępuje do rekonstrukcji drugiego skrzydła. Obie dokonane dotąd odnowy są próbnemi.

O spłatę długu. Proszeni jesteśmy o wydrukowanie następującego komunikatu:

„Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, ulica Jabłonowskich № 10, wzywa niniejszem tych wszystkich dłużników Towarzystwa, którzy dotąd z długu się nie uiścili, a których adresy Towarzystwu są nieznane, by najdalej do d. 1 lipca 1909 r. z długu należnego się uiścili względnie porozumieli się z Towarzystwem co do zapłaty tegoż, gdyż w razie bezskutecznego upływu powyższego terminu imiona i nazwiska ich zostaną ogłoszone wraz z datami pobrania pożyczek i wysokością długu we wszystkich polskich pismach".

ZABÓR PRUSKI.

Uczniowie polacy w gimnazjach. Pisma niemieckie donoszą, że wedle danych statystycznych, udział uczniów niemieckich w szkołach gimnazjalnych W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich znacznie wzrasta, a tem samem odczuwać się daje znaczny procentowo ubytek udziału, uczniów polaków. W r. 1900 była tylko jedna szkoła realna w W. Ks. Poznańskiem, teraz jest ich 7, a udział polaków w nich wynosił tylko 7 proc. Także w gimnazjach zaznacza się znaczny procentowo ubytek udziału uczniów polskich. W r. 1889 wynosił ten udział 33,7 proc., w następnym roku 29,5 prc., podczas gdy w r. 1908 udział ten tylko 30 proc. wynosił, a więc podniósł się o 0,5 proc. Udział uczniów niemieckich wzrasta. W r. 1899 wynosił 66 proc., 1900—70,5 proc. i 1908—69,8 proc.

W Prusach Zachodnich wzrosła liczba uczniów niemieckiej narodowości w 11 zakładach, podczas gdy w 7 szkołach gimnazjalnych zaznaczył się słaby ubytek na rzecz polaków.

Germanizacja przez kościół. „Pielgrzym" pelpliński zaznacza, że w djecezji chełmińskiej, która na 800,000 dusz liczy 700,000 polaków, zarząd jest czysto niemiecki, hakatystyczny, a proboszczowie przeważnie niemcy. Wobec tego „Pielgrzym" proponuje zjazd księży polaków djecezji chełmińskiej dla omówienia tej sprawy.

Przywrócenie konstytucji w Persji.

Rewolucja na północy i na południu tudzież zbrojna interwencja Rosji, która obsadziła Tebris, i Anglji, która zajęła Abuszir, skłoniły wreszcie szacha do przywrócenia w dniu 9 maja konstytucji w całym zakresie, w jakim przed laty trzema nadał ją był ojciec jego—Mussafer-Eddin. Równocześnie wydany drugi rozkaz szacha dał całkowitą amnestję wszystkim przestępcom politycznym, gdziekolwiek się oni znajdują i cokolwiek popełnili. Cały gabinet reakcyjny ustąpił, a na jego miejsce powołał szach nowy, złożony wyjącznie z tych osobistości, które proponowali liberali: Rada państwa, którą utworzono w ubiegłym roku na miejsce rozgromionego Medżilisu, i która dotąd nic absolutnie nie robiła, została teraz odpowiednio rozszerzona przez powołanie do niej wielu liberałów.

Rada ta otrzymała rozkaz jaknajśpieszniejszego opracowania ustawy wyborczej tak, aby nowy parlament mógł zebrać się jaknajwcześniej. Postanowiono, że wybór już dwóch trzecich wszystkich posłów wystarczy do ukonstytuowania się nowego Medżilisu, który zbierze się i będzie obradował w dawnym gmachu, noszącym jeszcze ślady kul brygady Lachowa, która przed rokiem niespełna wykonała na rozkaz szacha pamiętny zamach stanu.

Tak więc idea wolności i sprawiedliwości zwyciężyła w Persji po raz drugi. A zwycięstwo to było równie nagłe i nieoczekiwane, jak tryumf młodoturków. Jeszcze przed kilku tygodniami, telegramy, pochodzące ze źródeł oficjalnych rosyjskich i angielskich, donosiły o zupełnym spokoju w Persji i o wielkiej trwałości reakcyjnego rządu...

Wiadomości te na szczęście narodu perskiego okazały się fałszywemi. Ogólny ruch wolnościowy, który tak wspaniałe rezultaty dał w Konstantynopolu, zwyciężył także i w drugiej niezależnej stolicy mahometańskiej—w Teheranie, dowodząc, że ten nowotwór językowy w języku politycznym, którym jest słowo „panislamizm" ma swoją treść obfitą i wiele jeszcze ciekawych niespodzianek we wnętrzu swojem kryjącą.

Po zdetronizowaniu Abdul-Hamida utracił szach Mohamed-Ali ostatnią oporę moralną i ostatnią nadzieję utrzymania się przy swej despotycznej władzy. Smutny i niezaszczytny los jego znacznie potężniejszego kolegi otworzył mu oczy na niebezpieczeństwo, z którem dalsze jego upieranie się przy despotyzmie było dla niego połączone.

Na razie zwycięstwo liberałów perskich nie jest jeszcze zupełne. Przynajmniej oni sami nie uważają go za takie. Nieufność ich, najzupełniej zresztą uzasadniona do szacha, nie ustąpiła zaufaniu po przywróceniu konstytucji. Przeciwnie, liberałowie persey, zachęceni sukcesem młodoturków, żądają, aby wydano im szesnastu najzacieklejszych reakcjonistów i aby szach abdykował, gdyby zaś zrzec się korony nie chciał, to aby przynajmniej na lat kilka opuścił Persję i udał się dla studjów do Europy, pozostawiając całą władzę liberałom.

Dotąd szach nie dał jeszcze odpowiedzi na te żądania, ale całe jego postępowanie świadczy o tem, że straciwszy wiarę w możność utrzymania despotyzmu, uczyni wszystko, czego od niego zażądają, aby tylko uniknąć losu Abdul-Hamida.

Członkowie stronnictwa liberalnego, tak zwani „nacjonaliści" zebrali się ze wszystkich stron Persji pod murami Teheranu i doskonale uzbrojeni i na wszystko zdecydowani, oczekują na dalszy bieg wypadków, który zależy przedewszystkiem od nowego gabinetu. Gabinet ten jest—jak już powiedzieliśmy — nawskróś liberalny i z najlepszych ludzi złożony. Na czele jego stanął Nassir-el-Mulk, który objął zarazem tekę skarbu. Stanowisko premjera zajmował on już przedtem; w grudniu r. 1907, kiedy szach wykonał pierwszy swój zamach reakcyjny, otrzymał dymisję i został wtrącony do więzienia. Dopiero poseł angielski zdołał po długich staraniach uwolnić go z więzienia i pod eskortą angielską wywieźć poza granice Persji. W ostatnich czasach Nassir-el-Mulk bawił we Francji i w Anglji, oczekując przywrócenia konstytucji. Ma on wielkie wykształcenie i w wysokich sferach angielskich cieszy się dużem zachowaniem, jako kolega lorda Curzona i sir Edwarda Greya z uniwersytetu w Oxfordzie.

Ponieważ na powrót Nassir-el-Mulka do Teheranu potrzeba będzie pewnego czasu, przeto funkcje prezydenta gabinetu objął zastępczo minister spraw zagranicznych, Saad-ed-Sauleh, znany również ze swoich przekonań liberalnych. Ministrem sprawiedliwości został Muszir-ed-Dauleh, który piastując już raz ten urząd, dał się na nim poznać, jako człowiek bardzo światły i wolnomyślny. Posiada on stopień doktora uniwersytetu moskiewskiego, na którym przez szereg lat studjował jurysprudencję. Doktorem prawa jest także nowy minister oświaty, Matinin-el-Mulk, który studjował bardzo gruntownie w Paryżu i Londynie. Minister robót publicznych, Mohaud-el-Mamelek posiada również wykształcenie europejskie i uchodzi za bardzo tęgiego inżyniera. Minister wojny wreszcie, Mostafin-Amelek, jest wysoko wykształconym oficerem, który dużo fachowej i ogólnej wiedzy zdobył w swoich licznych i długich podróżach po Europie.

Tekę spraw wewnętrznych objął książę Firman-Firma, który jest wprawdzie bliskim krewnym szacha, ale przez długi czas znajdował się u niego w wielkiej niełasce z powodu swego, bardzo radykalnego liberalizmu.

Taki skład nowego gabinetu daje rzeczywiście pewne gwarancje, że tym razem konstytucja perska okaże się trwalszą, niż poprzednio.

TELEGRAMY „Kurjera Litewskiego".

Z dnia 10 i 11 (23 i 24 maja).

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

ULGI DLA ŻYDÓW.

Piatigorsk. Zezwolono z rozkazu Najwyższego chorym żydom na leczenie się w zdrojowiskach kaukazkich.

CHOLERA

Petersburg. W ciągu ostatniej doby w stolicy wypadków cholery nie było.

SPRAWY PRZESIEDLEŃCZE.

Pińsk. Komisja urządzeń rolnych wysłała za Ural 106 wywiadowców dla obejrzenia działek wyznaczonych dla przesiedleńców.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Kijów. Wieczorem, 8 maja, przy aresztowaniu w parku Mikołajewskim przez nadzorcę I gimnazjum nieznanego ucznia szkoły realnej, który odmówił pokazania biletu, z tłumu dano 3 strzały; nadzorca raniony został w nogę; uczeń i strzelający zbiegli.

Kijów. Rezultatem wypadku na ulicy Prozorowskiej był cały szereg rewizji. Aresztowano 5 osób, w ich liczbie anarchistę, który stawił zbrojny opór.

Kijów. We wsi Korniłowka, pow. kaniowskiego, przez okno zarządu gminnego raniony został wystrzałem z rewolweru wójt gminy; złoczyńca zbiegł.

Obojań (gub. kurska). W nocy z d. 7 maja, we wsi Prochorowka ograbiono sklep monopolowy i dom sąsiedni. Zabito 5 osób, a sprzedającego wódkę raniono śmiertelnie. Jaką sumę skradziono, na razie nie ustalono; złoczyńcy zbiegli.

Odesa. Na stacji „Żewachowa Gora" strażnik usiłował aresztować nieznanego podejrzanego człowieka, ten zaś ranił go z rewolweru i zabił konia. Przy pościgu złoczyńca rzucił bombę, która eksplodowała nieszkodliwie; nieznanego człowieka zabito.

Saratów. W pow. bułaszowskim dokonano napaści na majątek Chotiancewowej; zabito czerkiesa i ekonoma i zabrano pieniądze i dokumenty; złoczyńcy zbiegli.

Tomsk. Zrana znaleziono w sypiani zaduszonego mnicha Ignacego, byłego wice-prezesa tutejszego oddziału „związku narodu rosyjskiego" i redaktora pisma „Sibirskaja prawda".

Mnich ten mieszkał w szkole nauczycieli szkół cerkiewno-parafjalnych.

Zabójców narazie nie ujawniono.

Tomsk. O zamordowanie mnicha Ignacego oskarżeni są uczniowie szkoły, których aresztowano; jeden z nich do zbrodni się przyznał. Przyczyny na razie nie wyjaśniono.

ARESZTOWANIE AGITATORA.

Nowoczerkask. Aresztowano znanego z agitowania po wsiach i namawiania do niepłacenia podatków rolnych niejakiego Krestowozdwiżeńskiego, udającego urzędnika ministerjum sprawiedliwości w komisji urządzeń rolnych. Znaleziono u niego wiele dokumentów sfałszowanych.

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE.

Odesa. W obecności kuratora okręgu naukowego i masy publiczności odbyła się próba igrzysk olimpijskich, urządzona przez gimnazjum Jungmeistra.

NADUŻYCIA W LOMBARDZIE.

Odesa. W lombardzie prywatnym ujawniono znaczne oszustwo; w wielu zastawionych kosztownościach cenne kamienie zastąpiono fałszywymi. Aresztowano właściciela lombardu i 2 jubilerów.

ZNALEZIONA BOMBA

Ryga. W szopie w okolicach miasta znaleziono bombę; aresztowano 3 osoby.

POŻARY.

Kijów. We wsi Lipowiec spaliła się szkoła dwuklasowa; straty wynoszą 15,000 rb.

Tyflis. Według otrzymanych informacji, pożar lasu w pow. achałcykskim przybiera rozmiary, zagrażające lasom boriczuskim i abbas-tumańskim.

STREJK.

Tomaszów Lubelski. Na zapowiedziane przez fabrykantów zmniejszenie płacy o 10 proc., robotnicy się nie zgodzili.

Zawieszone zostały roboty w 2 wielkich fabrykach.

ZAŁATWIENIE NIEPOROZUMIENIA.

Berlin. Pruska Izba panów przyjęła projekt prawa o pensjach urzędniczych, w redakcji, uchwalonej przez Sejm pruski. W ten sposób załatwiony zostaje spór wynikły między Izbami.

POWRÓT CESARZA WILHELMA.

Berlin. Para cesarska przybyła zrana d. 10 maja, na stację Wildpark.

WYROK SĄDU ROZJEMCZEGO.

Berlin. Ag. Wolfa telegrafują z Haagi:

„Sąd rozjemczy wydał decyzję o zajściu w Casablanca. Zgodnie z prywatnemi informacjami, w decyzji tej zaznaczono, że sekretarz konsulatu niemieckiego bez żadnej podstawy przez grubą i nieuzasadnioną pomyłkę usiłował ukryć dezerterów francuskiego i legji cudzoziemskiej na parowcu niemieckim. Zkądinąd zaś, francuskie władze wojskowe powinny były o ile można uwzględnić, że dezerterzy pozostawali pod ochroną konsulatu niemieckiego. Jak wynika z szczegółów sprawy, francuskie władze wojskowe nie miały prawa grozić rewolwerami, zarządzać pościgu i bić kijami marokańskiej służby konsulatu.

Inne żądania stron pozostawiono bez skutku".

„Nord.-Deutsche Allg. Ztg." omawiając w przeglądzie tygodniowym decyzję sądu pisze: „Wyrok sądu rozjemczego stoi na stanowisku pośredniem, między poglądami niemieckimi a francuskimi, uznając przytem niesłuszność niektórych argumentów przedstawicieli władz obu państw. W myśl zawartego uprzednio porozumienia, rządy obu państw zmuszone będą obecnie do wyrażenia wzajemnych ubolewań z powodu zaszłych wypadków.

Ze strony Niemiec zrobi się to bardzo chętnie, ponieważ postępowanie agenta niemieckiego uważane tu było, od samego początku, za niezupełnie poprawne.

W znaczeniu polityki praktycznej decyzja ta stanowi epilog nieprzyjemnego zajścia w stosunkach międzynarodowych, zubełnie zadawalniający".

STREJK POCZTOWY.

Paryż. Na zebraniu urzędników pocztowych, na którem mówcy doradzali przystąpić do pracy, wyrażono wdzięczność dla solidaryzujących się robotników.

Jedno ze zgromadzeń robotniczych zaproponowało centralnemu związkowi organizacji robotniczych, uchwalenie rezolucji przystąpienia do pracy.

Związek centralny wydał odezwę, w której zaznaczono, że ponieważ oficjaliści pocztowi zaproponowali proletarjatowi zrezygnować z niepotrzebnych ofiar, nie ma podstawy do protestowania w dalszym ciągu na ich rzecz, pomimo to, związek ujmie się za nich, gdy nastanie czas obrachunków.

STREJK MARYNARZY.

Tulon. Zastrejkowali tutejsi marynarze statków prywatnych.

PO PRZEWROCIE.

Konstantynopol. Rada ministrów opracowała projekt prawa zarządzania Arabją, na mocy którego okręgi południowej i tak zwanej Szczęśliwej Arabji, podlegać mają znanemu z wpływów wśród arabów, imamowi Jach-Ja, któremu przysługiwać ma prawo mianowania sędziów miejscowych; rząd zaś ma obowiązek bronienia Arabji od napaści wrogich plemion.

Przeciw autonomji tej przemawia pismo „Tanin", żądając wprowadzenia tam rządów ogólnych, chociażby z tego powodu wypadło nawet wojować z Imamem.

W dniu 10 maja sułtan przyjmował powinszowania, składane przez ministrów, parlament, generalicję i dygnitarzy.

FLOTA AMERYKAŃSKA.

Waszyngton. Sekretarz stanu departamentu marynarki oznajmił, że przed rokiem 1911, flota powiększona zostanie o 2 pancerniki i 5 torpedowców, pomimo zmniejszenia przez prezydenta budżetu marynarki, o 10 milj. dolarów.

SPRAWY PERSKIE.

Tebris. Goniec przybyły z Urmji z telegramami opowiada, że uciemiężani przez przywódcę rewolucjonistów Said-Ul-memalika, mieszkańcy miasta zbuntowali się przeciw niemu.

W nocy z dn. 2 maja, Said zbiegł w stronę Sałmas, zabierając z sobą całe archiwum komisji pogranicznej i wiele rzeczy, należących do prezesa i członków komisji.

NAPAŚĆ NA PATROL.

Haaga. Z wyspy Sumatry zawiadamiają, że patrol, w którym znajdował się prezydent miasta Prijamana, napadnięty został przez 60 fanatyków, w pobliżu wielce szanowanej przez tubylców mogiły Elakt dang; napastnicy stracili 45 zabitych i rannych i zmuszeni zostali do odwrotu, po stronie holendrów zabity został przywódca plemienia i ranieni dwaj żołnierze.

NAPAŚĆ NA POCZTĘ.

Tanger. W nocy, z dnia 7 maja, na urzędników poczty francuskiej i niemieckiej napadli rozbójnicy między Rabaat a Casablanką i zabrali wszystkie torby pocztowe.

ROZMAITOŚCI.

Szpiegostwo niemieckie w Anglji. Prasa i policja zajmują się żywo zbadaniem tajemnicy statku napowietrznego, który kilkakrotnie obserwowano nad wybrzeżem wschodniej Anglji. Tajemniczy latawiec zyskał sobie w prasie miano „latającego Holendra". Rząd, interpelowany w tej sprawie, przypuszcza, że nie jest to statek niemiecki, lecz krajowy, a tajemniczość jego tłumaczy tem, że zapewne jakiś wynalazca czyni próby i dlatego otacza się tajemnicą. Rzeczoznawcy przypuszczają jednak, że to jest istotnie napowietrzny statek niemiecki i wysnuwają z tego następujące wnioski: że flota niemiecka zaopatrzona jest w małe statki napowietrzne, objętości 4—500 metrów sześciennych; że obecnie odbywają się próby z użyciem tych statków; że doświadczenia te dowodzą możności użycia statków jako stacji dla żeglugi napowietrznej. W każdym razie rząd wydał nakaz śledzenia „latającego Holendra", a posterunki morskie i lądowe mają obowiązek o dostrzeżeniu go dawać znać natychmiast do Londynu.

W mieście Grimsby dokonano niezwykle śmiałego napadu. W pobliżu za miastem jest tam stacja telegrafu bezdrutowego, której strzeże dwóch wartowników. Pewnej nocy napadli na nich jacyś ludzie, przestraszeni jednak ich krzykiem—uciekli. Policja sądzi, że to bezdomni, którzy, nie wiedząc, że stacja jest strzeżona, zapragnęli przenocować w budynku. Ludność sądzi inaczej. Przypuszcza ona, że sprawcy mieli zamiar opanować książkę sygnałową, która w budynku się znajdowała i, że celem ich było szpiegostwo wojskowe. Wypadek ten wywołał zaniepokojenie.

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 11 maja 1909 r.

Nastrój Giełdy.

z wartościami dywidendowemi	(słabszy pod
„ papierami lokacyjnemi . .	(wpływem
„ premjówkami	(realizacji
Londyn 3 mies. —.— czeki. . .	94.85
Berlin 3 mies. —.— czeki . .	46.37
Paryż 3 mies. —.— czeki . .	37.66
4% Renta państwowa	85.3/4
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em. .	93.3/4
4½% „ zewnętrzna 1905 r. . .	98.3/4
5% „ wewnętrzna 1905 r. . .	99.½
5% Obligi skarbu Państwa	—.—
5% Premjówka I em. 1864 r. . . .	397.—
5% „ II „ 1866 r. . . .	301.—
5% „ III „ (szlachecka) .	258.—
4½% obl. Petersb. miejsk. Tow. Kr.	85.3/4
4½% list. zast. Wileńsk. B—ku Z. .	83.3/4
4½% „ „ Moskiewsk. . . .	85.1/4
4½% „ „ Charkow. . . .	84.½
Akcje Banku Ziemsk. Wileńskiego .	—.—

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole junków.

Z dnia 11 maja.

Ciśnienie barometryczne w mm. . .	754,5
Temperatura powietrza według C.:	
a) średnia temperatura	8,2
b) maximum	+ 14,5
c) minimum.	0,0
Chmurność wedł. 10 st. syst. . . .	8
Wilgotność powietrza:	
a) absolutna	5,9
b) stosunkowa.	75%
c) wedł. hygrom.	53½
Kierunek i siła wiatru w m/sec:	
a) o 7-ej z rana.	E 1,3
b) o 1-ej w poł.	S 3,4
c) wczoraj o 9-ej wiecz.	
Ilość opadów w mm.	21

Uwaga. Jutro przewidywany jest dzień pochmurny, chłodny i opady, zmiana kierunku wiatru.

Redaktor
WOJCIECH BARANOWSKI.
Wydawca
EDMUND NOWICKI.

Pługi różnych fabryk i systemów.
Brony sprężynowe i różne inne.
Kultywatory sprężynowe i inne.
Siewniki „Victorja" i „Superjor".
Wirówki „Perfect" mod. 1902 i 1908 r.
Maślnice „Victorja" i „Perfect".
Dzbany „Perfect" stalowe, bez szwów.
Nasiona roślin pastewnych.
Nawozy sztuczne.

POLECA

Zygmunt Nagrodzki w Wilnie,

ul. Zawalna № 11.

Żądać nowych cenników. 4 3 453

Skład maszyn i Kantor techniczny

K. F. AKEN w Wilnie,

ul. Niemiecka № 7 Telefonu № 93.

Otrzymał na sezon wielki wybór welocypedów modeli 1909 najlepszych fabryk rosyjskich i zagranicznych.
Cenniki na żądanie bezpłatnie. Używane welocypedy przyjmują się do zamiany. Własny warsztat dla naprawy welocypedów i innych maszyn. 8—5—456a

KAWA

I-a ELEKTR. FABR. PALENIA KAWY DOMU HANDLOWEGO FRANCISZEK FUCHS i S-wie w WARSZAWIE.

KAWY PALONE: „MIESZANKI" w PERGAM. PACZK. „KOSTARIKA", „SANTOS" KAWA HAG BEZ KOFEINY

Dwa razy w tygodniu Kawę Paloną „Fr. Fuchs i S-wie" sprowadza

A. STĘPKOWSKI,

Wilno. 3 3 459a **Ś-to Jerski prospekt 20.**

Do fabryki maszyn rolniczych w MOSKWIE potrzebny od 1 czerwca r. b.

ZDOLNY HANDLOWIEC

polak, obznajmiony z branżą, władający polskim, rosyjskim i niemieckim językiem.
Zgłoszenia oraz szczegółowy życiorys: **Mińsk lit.**, oddział „Kur. Lit." pod „M. 200". 3—2—499a

SKŁAD APTECZNY

Kazimierza GRUŻEWSKIEGO

Wilno, ulica Wielka.

Świeże naturalne mineralne wody.

Pastylki, sole do wanien, wanny Nauhejmskie.

Najnowsze środki lecznicze.	NAJMODNIEJSZE PERFUMY:
Środki do dezynfekcji.	Coty, Lenthèrie, Houbigant, D'Orsay, Atkinson i inne.
Kefir i pastylki kefirowe.	
Przyrządy kąpielowe.	Mydła, pudry i wszelkie środki kosmetyczne.
Środki od moli.	

Perfumy Muguet Houbigant bez alkoholu. 5 5 470a

FARBY EMALJOWE, OLEJNE I SUCHE. LAKIERY, CEMENT I GIPS.

Egzystująca od 1860 roku

Fabryka siodeł, Zaprzęgów i Przyborów podróżnych

poleca: Walizy, Kufry, Nesesery, Galanterję skórzaną, Albumy ozdobne

S. KUCZMIEROWSKI WARSZAWA Marszałkowska № 108.

WIELKI WYBÓR. — CENY NISKIE.

Na żądanie cenniki wysyłamy bezpłatnie. 10—2—477a

KSIĘGARNIA

GEBETHNERA i WOLFFA

W WARSZAWIE 3—3—79a

poleca ostatnie wydawnictwa powieściowe:

Jarószyński T. Doktór Tomasz. Powieść	1.20
Jeleńska E. Kobieto puchu marny... Powieść	1.60
Ostrowski Nałęcz Stan. Zarzewie. Powieść historyczna z czasów Księstwa Warszawskiego	1.50
Prus B. Dzieci. Powieść	1.80
Reymont Wł. St. Chłopi. Powieść współczesna: I. Jesień. II. Zima. III. Wiosna. IV. Lato. Cena każdego tomu	1.50
w ozd. oprawie	1.90
Rodziewiczówna M. Byli i będą. Powieść z niedawnej przeszłości	1.50
— Hrywda. Powieść. Wydanie II-gie	1.—
— Kwiat lotosu. Powieść. Wyd. III-cie	1.—
— Straszny Dziadunio. Powieść. Wyd. IV-te	—.60
Sienkiewicz H. Dwie łąki	1.50
Sieroszewski W. Małżeństwo. Być albo nie być. Tułacze.	1.80
Urbanowska Z. Wszechmocni. Kartka wycięta z kroniki miasta powiatowego. Wyd. IV-te 2 tomy	2.—
Weyssenhoff J. Dni polityczne. Serja II (r. 1905—1906) W ogniu	1.—
Wyspiański Stan. Skałka. Dramat w 3 aktach	1.—
— Wesele. Dramat w 3 aktach. Wyd. IV-te	1.60
Zapolska G. O czem się nie mówi. Powieść współczesna	1.80
Zbierzchowski K. Literat. Powieść	1.20
— Malarze. Powieść	1.20
Zdziechowski K. Przemiany. Powieść. 2 tomy	2.—
Żmijewska E. Dola. Powieść. Z przedm. E. Orzeszkowej	1.60

MYDŁO KAZAŃSKIE znanej firmy.

MASIUMA CHABIBULINA.

Jarmark, Łukiszki, 2 rząd, 2 sklep № 26, vis-à-vis herbaciarni ludowej. Cenniki—bezpłatnie. 3—2—502a

MUJRACITIN

fabryki chemiczno-farmaceutycznej

Leopold Stołkind i S-ka

najlepszy środek leczniczy przeciwko osłabieniu przedwczesnemu, neurastenji, zaburzeniom nerwowym.

Wypróbowany i stosowany z powodzeniem przez wielu lekarzy.
SPRZEDAŻ WSZĘDZIE.—CENA TYLKO 2 RUBLE
Główny skład: Moskwa, Nikolska 21, filja w Berlinie: O. 27, Schilkelstrasse № 6. 8—8—270a

Na Jarmarku Wileńskim

WYROBY JAPOŃSKIE

5 rząd № 72 **JOKOJ** 5 rząd № 72

z JAPONJI.

W roku bieżącym przywiozłem olbrzymi wybór różnych nowości

Japońskiego drobnego przemysłu.

Filiżanki porcelanowe (z najcieńszej porcelany, ręcznej roboty) **Serwisy, Talerze, Figury, Popielnice** i różne **Wazy**, — **Imbryczki gliniane**, nadające herbacie przyjemny aromat, lakierowane: **Szkatułki, Tace, Etażerki, Ramki do fotografji i pudełka, Perfumy japońskie, mydło i proszek do zębów** (wyjątkowo dobry gatunek). **Portfele, portmonetki, portcygary i cygarniczki.**

Parawany, portjery, stoły i różne artystyczne obrazy. — Pano słomiane do pocztówek. Noże do papieru, Latarnie papierowe. — **Nasiona japońskich kwiatów. Jedwabne chustki do nosa. Kołnierzyki dla dam, artystyczne albumy. Artystyczne emaljowane wazy** „Cloisonne i Satsuma", kosze do papierów i robót, **szkatułki mozajkowe sekretne, lalki japońskie, różne zabawki i t. p.**

Japońskie pocztówki:

Widoki, Typy i kwiaty ręcznej roboty, tuszem i akwarelą. **Wachlarze japońskie jedwabne i papierowe**, spacerowe i dla upiększenia pokoi. **Japońskie laski i jedwabne parasole.** Uprzejmie upraszam o odwiedzenie sklepu, gdzie znajdziecie mnóstwo ciekawych rzeczy i zabawek na podarunki i dla upiększeń pok i. 2—1—510a

Korzystajcie z okazji zupełnie bezpłatnie!

SKŁAD TABACZNY

O. L. EBIN daw. Gabaj

WILNO, ul. Wielka № 74, telef. 8.

Podaje do publicznej wiadomości Sz. publiczności, że ze względu na ustanowienie od 1 maja r. b. akcyzy na gilzy i projektowanego w krótkim czasie znacznego podwyższenia akcyzy **od tytuniu, skład**, chcąc wykorzystać krótki czas przez prawo ustanowiony dla wyprzedaży zapasu **gilz bez banderoli**, będzie sprzedawać od 15 kwietnia do 15 maja r. b. **gilzy** po cenach **niższych, niż fabryczne**, nabywcom zaś tytuniu udzielaną będzie potrzebna ilość gilz **zupełnie bezpłatnie.**
W składzie zawsze znajduje się pełny asortyment wyrobów tabacznych pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i rosyjskich cygar i przyborów do palenia. 276a

FABRYKA

JAPOŃSKICH MEBLI BAMBUSOWYCH

„MIKADO"

Wilno, W. Pohulanka № 3, obok Trockiej i Zawalnej.

Skład z wielkim wyborem eleganckich mebli salonowych, buduarowych, gabinetowych i do sypialni. Stalugi, tace, wędki, kosze do papierów i kwiatów, japońskie chodniki, tualety, biurka męzkie i damskie, umywalnie, łóżka składane, szafy do książek i nut, wiszące ścienne pólki na zacka, stoły do albumów, tace do herbaty, podstawki do kwiatów, schodki, gramofonowe stoliki zamknięte i otwarte, oraz dużo eleganckich przedmiotów do upiększania mieszkań. Obstalunki przyjmują się hurtem i pojedyńczo, wypłata może być rozłożone na dogodne terminy.
Od 1 maja na placu Łukiskim, w czasie jarmarku Ś-to Jerskiego, w 12 rzędzie otwarty będzie oddział sprzedaży detalicznej.
Ceny bardzo przystępne. 909a

Najtańsze i najpewniejsze żniwa

nową udoskonaloną

WIĄZAŁKĄ W. A. WOODA

koszt szpagatu na morgę

około 65 kopiejek.

UZNANE ZA NAJLEPSZE

Żniwiarki Lekkie, Ciężkie i Standard
Kosiarki Całostalowe

W. A. WOODA

Szpagat oryg. amerykański. Toczaki.

Oryginalne części Wooda w ogromnej ilości zawsze mamy na składzie. Najlepiej kupować wprost u nas.

Oryginalne amerykańskie

GRABIE „TIGER"

Koła i ramy z drzewa „hicory" nie ulegające wpływom atmosferycznym.

TOWARZYSTWO AKCYJNE

Tadeusz Kowalski i A. Trylski

Warszawa, Miodowa 4

Oddział w Wilnie: prospekt Ś-go Jerzego № 32.

Cenniki, opisy, świadectwa, instrukcje przesyłamy na żądanie bezpłatnie. 24—7—422a

Apteka Ap. Kowalskiego, w Warszawie, Graniczna 10.

Wyrabia świetne, już wsławione — od:

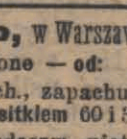

Potu i odparzeń nóg, rąk, pod pach., zapachu potu **Sudoryn w blaszankach, z sitkiem** 60 i 35 k.
Odcisków skóry zgrubiałej na podeszw., piętach, brodawek, **Klawiol płyn lub plaster** po 35.
Zgagi czkawki, złego trawienia, bólu i kataru żołądka, kiszek, wątroby sodo-pepsyn. **Pastylki Russyana** 60 kop.
Kaszlu astmy, duszności, chrypki, zaflegmienia, kataru krtani, gardła, oskrzeli i płuc, **Granulki Russyana** 60 kop.
Bólu głowy, zębów, migreny, **Brasikon Russyana** 80 i 40 kop.
Żądać wszystkich wszędzie, przytem z firmą apteki Ap. K-go. 45 k. przesyłka leków od 60 k. do 3 rb. 8—2—462a

KRÓL WELOCYPEDÓW

prawdziwy angielski **HUMBER et C° Ld BOSTON England**
wielki wybór **welocyped. „Humber", „Eadie"**
i innych marek u **wyłącznego przedstawiciela**

D. LEWINKAHANA,

Prosp. Ś-to Jerski № 4. Telef. 800, ul. Wielka 58. Telef. 799.

Przybory welocypedowe, szyny, wzorowy warsztat.
Zamiana starych welocypedów na nowe, sprzedaż na raty.
Motocyklet fabryki „Fenomen". 7—5—430a

P. DOWBOR w Wilnie, ulica Wielka № 25, (d. Glezera).

Trumny i wianki z własnych fabryk

(dębowe od 25 rub. metalowe od 30 rb.) DAMSKIE STROJE ŻAŁOBNE. Firma podejmuje się całkowitego **urządzania pogrzebów** według wszelkich obrządków chrześcijańskich. Ceny niższe, niż we wszystkich mniejszych tego rodzaju przedsiębiorstwach. Stara i posiadająca zaufanie klijenteli firma P. Dowbor, pozostając od założenia pod osobistem kierownictwem właścicielki, nigdy w obce ręce nie przechodziła i **niema nic wspólnego z sąsiadującą obok żydowską firmą „Immortel".** 170a

NAJLEPSZE DO MYCIA SĄ

MYDŁA

Przetłuszczone hygjeniczne,

udelikatniają skórę i chronią ją od wpływów temperatury

wyrobu Apteki W. Malinowskiego,

Nowy-Świat 35, w Warszawie. 1214a

OJCÓW gub. Kielecka Zakład leczniczy

pod kierunkiem **Dra Kozłowskiego.**

Kuchnia Lachmanowska. Otwarty od 1 kwietnia do 1 listopada.
Bliższych informacji udzieli Dyrekcja w Ojcowie. W Warszawie Kanc. Tow. Hygjen., Krak.-Przedm. 66, oraz Biuro Żaleskiego, Al. Jerozolimskie 39. 21—9—272a

KRYNICA

C. K. ZAKŁAD ZDROJOWY, w Galicji.

W Karpatach 600 m. n. p. m. Klimat podalpejski, las szpilkowy wysokopienny. Środki lecznicze: Zdroje: Zdrój główny, Słotwinka, Józefa i Karola. Silne szczawy, wapienno magnezjowo-żelaziste. Kąpiele mineralne, bardzo obfite w kwas węglowy wolny. Kąpiele borowinowe. Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego. Kąpiele rzeczne, elektryczne, słoneczne. Leczenie radjogenowe. Zakład hydropatyczny. Wody mineralne, miejscowe i zagraniczne.
Sezon kąpielowy od 15 maja do października. — W maju i czerwcu są ceny kąpieli i mieszkań, w domach skarbowych o 15% zaś w miesiącu wrześniu o 25% niższe. 8—5—335a

Prospekty wysyła się bezpłatnie.

C. K. ZARZĄD ZDROJOWY.

Jedwabnictwo.

Z dniem 1-go czerwca rozpoczną się wykłady o jedwabnictwie z hodowlą jedwabników

w Szkole Rzemiosł

i Przemysłu Artystycznego dla Kobiet

Warszawa, Świętokrzyska № 27.

Zapisy codziennie. 3—1—513a

Blacha żelazna

do krycia dachów

uralskich i in. fabryk.

Blacha cynkowa

Szuwałowskich i in. fabryk.

Belki żelazne.

Pasy transmisyjne.

POLECA:

DOM HANDLOWY

E. A. BASEWICZ

Prosp. Ś-to Jerski d. hr. Marcosa № 11.

Telefonu № 307.

424a

W każdym domu, zwłaszcza wiejskim dworze, znajdować się powinny 2 pudełeczka № 1 i № 2

Prawdziwych

PIGUŁEK

MORYZONA.

Służą we wszystkich wypadkach niestrawności, chorobach żołądka cierpieniach nerwowych, wodnej puchlinie i rozpoczynających gorączkach. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych, — gdzie się udziela dokładny opis tych, na całym świecie znanych, czysto roślinnych środków Kolegjum zdrowia Wielkiej Brytanji, Londyn, Euston Road 33

Morison & Co.

Gdzie niema—udać się do głównych składów: M. Andrzejkowicz i S-ka, K. Grużewski, I. B. Segall, Tow. Akc., L. A. Sarchowicz, w Wilnie. 11—9—34a

Dostać można w magazynach Segala, Andrzejkowicza, Grużewskiego i Prużana i we wszystkich innych skład. apteczn.

20—13—249a

Dentysta O. Kulikowski

przeprowadził się na prospekt Ś-to Jerski № 1 m. 18.—Przyjmuje od 10½—3 i od 5—7 pp. 514a

Wille do wynajęcia **w Werkach,**
5 wiorst od Wilna, ze wszelkiemi wygodami. Szczegóły telefonicznie № 479 6—1—511a

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

D-ra Chramca

w Zakopanem,

otwarty cały rok.

Kąpiele powietrzne, zwykłe, gazowe ect. Gimnastyka, masienie, najnowsze przyrządy Zanderowskie i t. d. Kuchnia wykwintna i zdrowa. Oddzielny stół jarski. Centralne ogrzewanie, światło elektryczne, wodociąg, kanalizacja, dezynfekcja. 30—3 400a

Cena od 8 koron i wyżej.

Sprawy rozwodowe

prowadzę we wszystkich konsystorzach, rady i prośby w sprawach o usynowienie, uprawnienia i zaliczenie w poczet szlachty, redaguje spec. prośby na Imię Najwyższe

R. N. Mozes WILNO, ul. Preobrażeńska № 1 m. 19. 8—7—229a

Pensjonat

Janiny Jocher

w Marojenhofie

(Za Rygą)

ulica Graniczna № 18.

W pobliżu morza. 2—2—2797

LODOWNIE pokojowe, — maszynki do robienia lodów, rądle niklowe, aluminjowe, emaljowane i kamienne ogniotrwałe, oraz wszelkie inne naczynia kuchenne
w magazynie **T. Odyńca** ul. Wielka № 39.

SERWISY stołowe tanie, dla letnich mieszkań wszelkie naczynia stołowe, stućce platerowane i stalowe od najtańszych do najbardziej kosztownych
w magazynie **T. Odyńca** ul. Wielka № 39

OGRODOWE latarnie spirytusowe i naftowe, lichtarze ogrodowe
w magazynie **T. Odyńca** ul. Wielka № 39. 8—6—475a

Świeżo urządzony z wszelkiemi wygodami

Hotel Szlachecki

WILNO, środek miasta, przy ul. **Wielkiej w pobliżu wszelkich instytucji rządowych i banków.** Pokoje od **50** kop. do **4** rb.
W hotelu wynajem o każdej porze kopi i powozów po cenach przystępnych. Sala dla wesel i balów. 4—2—481a

Wyprzedaję po cenach zniżonych wystały Staro-Litewski miód

A. Bukowskiego.

W cenie od 40 kop. do 3 rb. butelka, magazyn p. Skirmunta, ul. Wielka № 56. 5-2-507a

Zamiast 100 rb.

tylko 7 rb. 50 kop??!

Zegarek złoty masywny kosztuje zwykle od

150 rb. do 200 rb.

PROSZĘ NIE PORÓWNYWAĆ z WARSZAWSKIMI I ROSYJSKIMI TANDECKIMI ZEGARKAMI.

ten zaś elegancki, męski, kryty zegarek syst. **„chronometr"** wygląda i chodzi tak samo dlatego, że za pomocą elektryczności jest złocony grubą warstwą 14% karatowego złota. Mechanizm zegarka jest prawdziwy szwajcarski, chód dźwięczny, na 18 kamieniach nakręcany uszkiem na 36 godzin. Zegarki te z prawdz. now. złota otrzymały jako nagrodę za dobry gatunek i trwałość wiele złotych medali i odznaczeń. Cena damskiego lub męskiego **tylko** 7 rb. 50 kop., 2 szt. 14 rb. 50 k., 3 szt. 21 rb. Taki sam męski otwarty 4 rb. 25 k., 2 szt. 8 rb., 3 szt. 11 rb. 50 k. Gwarancja za trwałość metalu i regularność chodu **na 18 lat.**
Kto tylko zobaczy ten zegarek, uwierzy, że kosztuje 250 rb.
№ 729. Zegar gabinetowy stołowy z cyferblatem świecącym w nocy, z wiecznym budzikiem „Bój", dzwoni bardzo głośno i długo. Cena 2 rb. 25 k., 2 szt. 4 rb., 3 szt. 5 rb. 70 k., 5 szt. 9 rb. 25 k.
№ 730. Zegarek czarny otw. z wiecznym kalendarzem, wskaz. datę, dzień i miesiąc, Ankier na 18 kamieniach najlepszego gatunku, cena 6 rb. Ceny niskie aby dać każdemu możność nabycia zegarka. Wysyłamy zegarki wyregulowane co do minuty po otrzymaniu zamówienia, ze wskazaniem stacji poczt. bez zadatku, za zaliczeniem poczt. Adres, który można wyciąć i nalepić na kopercie, lub na pocztówce:

Wiedeń 2/3 Austrja
Wien 2/3, Jakubowic
Untr Augartenstrasse 19-72.

Darmo dodajemy do zegarka: 1) elegancką dewizkę, 2) brelok srebrny 84%, w postaci lornetki z widokami, lub srebrny kompas, 3) woreczek zamszowy, chroniący zegarek od zepsucia. Za cło i przesyłkę 57 k., na Syberję 95 k. Zamówienia można nadsyłać po polsku. Na list do Austrji nalepia się markę 10 kop., na pocztówkę 4 kop. 493a

Wystrzegajcie się falsyfikatów.

Od 3 maja ceny zniżone

Nie otwierając

filji na jarmarku i otrzymawszy wielki wybór towarów cukierniczych z rozmaitych najlepszych fabryk.

Naznacza:

TANI MIESIĄC

na towary cukiernicze i owocowe, owocowo-cukierniczy sklep

M. SZERA

Ś-to Jerski prospekt, wprost Ziemskiego Banku—Telefon № 208. Filja: ul. Wielka obok księgarni Zawadzkiego, Telefon № 576.

Czekolady: szwajcarska „GALA PETER" 1 mleczna „KAIE" ćwierć funta 25 kopiejek.

CENNIK:

Karmelki . . od	20 k. funt
Marmolada . .	25 „ „
„ owocowa 1 gat. . .	30 „ „
Pasta szachownica . . .	30 „ „
Monpassier 1 gat. podusz. . .	35 „ „
Bombonierki z cukier. . . .	40 „ „
Czekolada szwajcarska tabliczka 20 k. 1/8	— 10 kop.
Rachat - Łukum Konstantynopolski . . .	25 k. funt
Śmietankowe cukierki „Janowo"	35 „ „
Czekoladowe .	50 „ „
Żurawina w cuk.	30 „ „
Pomarańcze korolki	25 „ dzies.
Herbatniki francuskie	33 „ funt.
Pierniki z konfiturami . .	25 „ „
Irys czekoladowy i śmietankowy	35 „ „

Mam na składzie:

Sardynki, szproty, kilki, kompoty, skumbrja, śledzie w winie białem.

Ceny hurtowe.

Dzisiaj otrzymano świeże ananasy. 5—2 483a

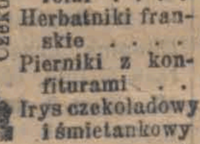

Wynajem na letnisko, sprzedaż od 100 rb. Skopówka ul. № 4.

Skład Bujwida.

8—1—501a

Wynalazca i fabrykant **krymskiego** leczniczo-toaletowego

mydła „KIŁ"

F. I. Charczenko, w Sewastopolu, podaje do wiadomości szanownej klijenteli, że przedstawicielem jego na kraj Północno-Zachodni jest I. D. Wirszubski, Wilno, Niemiecka 19, skład aptekarski. 512a
Sprzedaż hurtowna, we wszystkich znaczniejszych skład aptekarskich i kosmetyczn.

Biuro „Praca" Święto Jerski 4, niema nic wspólnego z biurem „Poszukujących pracy" — Pani Stulgińskiej. 7—4—1983

B. wychowaniec V kl. szk. polsk. handl., oraz posiad. V kl. świadectwo gimnaz. rząd., poszukuje kondycji. Oferty: w Adm. „Kurjera Lit." L. S. 26. 2796

Do sprzedania okazyjnie całkowite umeblowanie salonu jadalnego i wiele innych rzeczy, od g. 10—12 i 5—6. Mostowa 10 m. 1. 3—3—2788

Do sprzedania 25 krów dojnych w majątku Birżelach. Adres: St. Łaba Lib.-Rom. dr. ž. u Sołłohuba. 3—2—1908

Do wynajęcia bufet i szatnia w elektro-teatrze „Fantazja". — Wiadomość: ul. Mostowa 19 m. 2. 5—3—2885

Do wynajęcia zaraz mieszkanie, złożone z 12 pokoi, przedpokoju i kuchni. Pierwsze piętro, front, przy ul. Dworcowej i placu Murawjowskim. — Okna na ogród, duża weranda. Mieszkanie, wanna i wszelkie wygody. Na szkanie odpowiednie także na szkołę, biuro, klub i t. d. Wiadomość w Adm. „Kurjera Lit." Tow. lub u zarządzającego domem Tow. „Rosja". 1182

Do wynajęcia zaraz 2 mieszkania po 4 i 5 pokoi i kuchnia na parterze przy ul. Dworcowej i placu Murawjowskim, odpowiednie także na zakład przemysłowy. Wiadomość w Adm. „Kurjera Lit." lub u zarządzającego domem Tow. „Rosja". 1183

Dentysta Nowiński, gabinet elektryczno-dentystyczny. Sztuczne zęby bez podniebienia, nie usuwając korzeni. — Różne plomby. Wyjmowanie zębów bez bólu. Wilno, prospekt Ś-to Jerski 42. 36—15—1418

Francuzki niemki, poszukują miejsc. Biuro M. Bagińskiej, Żandarmski zauł. 7. 3—2—2793

Flance kwiatowe: warzywne, cebulki Begonji, Gladiolusów, Gloxinii, Hiacyntów, Irtnich, Montbretji otrzymane z Holandji, do nabycia po 4—10 kopiejek, w Wileńskim Towarzystwie Pomologicznem, Wielka 4 5—1—1995

Jest do sprzedania zaraz z powodu zwinięcia interesu młyn, nowoczesne urządzenie, 2 turbiny, 4 pary kamieni, automatyczna krupiarnia, dwie pary walców ze wszelkiemi pomocniczemi maszynami i transmisjami; wszystko w dobrym stanie. W robocie można oglądać do 23 maja. Adres: st. kolei Kursztany, poczta Łukniki, m. Biržyniaki A. Gorski. 5—2—2789

Konfitury i powidła domowego wyrobu, w najlepszym gatunku do nabycia. Zarzecze, Połocka 45, mieszk. 3. 2793

Lokomobile 12-konna, młocarnia Claytona, używane, — tanio do sprzedania. Wiadomość: T. Kujawski i M. Milewski, Lublin. 418

Letnisko do wynajęcia w pobliżu st. „Gudogaje" Lib.-Rom. dr. żel. 4 pokoje, kuchnia, las sosnowy, blisko piel. Cena umiarkowana. Bliższe szczegóły: Ś-to Michalski zaułek № 4 m. 5, u p. Tołoczko. 2—2—2791

Młyn wodny turbinowy, murowany, kryty blachą, z zabudowaniami folwarcznemi, ogrodem, łąką — do sprzedania, w miasteczku odległem od Mińska lit. 12 wiorst. Wiadomość szczegółowa: Mińsk—Podgórna 17 mieszk. 7. 10—9—131

Młoda inteligentna panna, poszukuje posady, kasjerki, magazynierki, lub do zarządu domem. Oferty nadsyłać proszę: do Administracji „Kurjera Litewskiego" pod W. M. 1312

Młoda osoba, poszukuje miejsca pokojowej, — lub niańki, bez prania. Skopówka № 7, u P. Wolskiej. 2800

Poszukuje się używanego tartaku w dobrym stanie o dwóch gatrach dobrego systemu lokomobili lub maszyny, minimum 35 sił w częściach lub komplecie. Zarząd majętności Derewno-Ostrów. 2781

Pomocnika Administratora rolnego lub kontrolera obór, poszukuje młody człowiek, polak, katolik z trzech letnią praktyką gospodarczą i specjalnością kontroli obór. Kopja świadectw i wiadomość: w Redakcji „Kurjera Litewskiego". 1318

„Renometr" Częstochowa, III Aleja № 60-ty, na warunkach najdogodniejszych przeprowadza: sprzedaż, zamiany, dzierżawy, parcelacje majątków ziemskich, nieruchomości miejskich, oraz zakładów przemysłowych. 25a

Student klasyk, poszukuje kondycji na wyjazd. Andrzejewska 13 m. 9. 2802

Student uniwersytetu Dorpackiego, matematyk, przyjmie kondycję. Oferty: Dorpat, Petersburska 9—17. 2795

Tanie i wygodne letnisko. — Dowiedzieć się: Dworcowa № 9 m. 15. 2790

W Druskienikach do wynajęcia wygodnie urządzone pokoje, w prywatnem mieszkaniu, gdzie można z całem utrzymaniem, kuchnią hygjeniczną, zdrową wykwintną kuchnią, można się porozumieć do 6 maja listownie, lub osobiście do 6 maja, Łukiszki, Ś-to Jakubski zaułek d. № 17 m. № 5, po 6 maja, dla Druskieniki, kantor wód, J. Tyszko. 3—3—1948